Nr. 6 i 7. Lwów, dnia 21go października 1880. **Rok XIII., Tom XXVII.**

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIK" w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Protokół

z czynności komisyi sędziów do ocenienia chmielu nadesłanego na wystawę chmielu, połączoną z targiem zbożowym we Lwowie w r. 1880, mianowanej przez Komitet urządzający tenże targ.

Dnia 4. października 1880 o godz. 11 przed południem zeszli się w gmachu ratuszowym w pokoju przylegającym do lokalu, w którym wystawa się odbywa, członkowie rzeczonej komisyi, mianowicie:

PP. Jan Götz, właściciel dóbr Okocim i browaru tamże, Robert Doms, właściciel browaru we Lwowie, Zygmunt Zuker, właśc. dóbr Chorośnica, Ignacy Russmann, handlarz chmielu i Władysław Lubomęski, dyrektor kraj. szkoły rolniczej w Dublanach.

Komisya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Jana Götza, a sprawozdawcą p. Wł. Lubomęskiego.

Rozpoczynając czynność swą, postanowiła komisya sędziów, by przy ocenianiu trzymać się tych samych norm, podług których komisya sędziów oceniała chmiel na wystawie z zeszłorocznym targiem zbożowym we Lwowie połączonej. Członkowie komitetu urządzającego, panowie Jan Breuer i Władysław Rieger uwiadomili komisyę, że komitet dostarczy medalów przez wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa nadesłanych na premie dla wystawców najlepszych okazów chmielu, poczem podali ci panowie komisyi sędziów 62 próbek chmielu z nadesłanych na wystawę okazów, przynosząc je kolejno z lokalu wystawy. Próbki podane oznaczali oni innemi liczbami, jak te któremi odpowiednie okazy na wystawie oznaczono, sędziowe więc nie znali nazwiska producenta, ani miejsca produkcyi przedstawionej im próbki, ani numeru, pod którym odpowiedni okaz na wystawie był umieszczonym.

Z przedstawionych próbek uznała komisya za najlepszą: „próbkę oznaczoną liczbą 19 „dziewiętnaście".

Jako ustępującą poprzedniej w jakości, a lepsze od innych uznała komisya sędziów próbki oznaczone liczbami: 20 dwadzieścia, 54 pięćdziesiąt cztery i 18 ośmnaście.

Jako ustępujące trzem poprzednim w jakości, a lepsze od innych uznała komisya sędziów próbki oznaoznaczone liczbami 47 czterdzieści siedm, 5 pięć, 44 czterdzieści cztery, 63 sześćdziesiąt i trzy,

Jako ustępujące poprzednim w jakości, lecz wyszczególnienia godne uznała komisya sędziów próbki oznaczone liczbami 37 trzydzieści siedm, 7 siedm, 49 czterdzieści dziewięć, 52 pięćdziesiąt dwa, 24 dwadzieścia cztery i 28 dwadzieścia ośm,

Następnie odczytali panowie Breuer i Rieger wobec komisyi sędziów ze spisu przysłanych na wystawę okazów chmielowych, w którym oni obok nazwiska producenta i liczby, z którą okaz na wystawie umieszczono, zapisywali numer, pod którym próbki dotyczącego okazu komisyi podawano, nazwiska producentów i miejsce produkcyi odszczególnionych 14 próbek.

Komisya przyszła w ten sposób do wiadomości, że

próbka oznaczona liczbą	wziętą była z okazu wyprodukowanego	przez
19	w Głuchowie	J. Exc. hr. Alfr. Potockiego
20	w Górnym	detto
54	w Niwicy	Wgo Bol. Wierzchlejskiego.
18	w Staremsiole	JExc. hr. Alfr. Potockiego.
47	w Stojańcach	Wgo Bol. Śmiałowskiego.
5	w Żorniskach	„ dra Millereta.
44	w Zawidowcach	„ Edw. Weissmanna.
63	w Toporowie	„ Michała Kokurewicza.
37	w Toporowie	„ Mikołaja Krąpca.
7	w Staromiescu	„ Bratkowskiego
49	w Drohomyślu	„ Józefa Skarbek Borowskiego.
52	w Rohatynie	Jwgo Ludwika hr. Krasińskiego.

24 w Kamionce Str. JW. Karola hr. Miera.
28 w Toporowie Wgo księdza Klemensa Dzerowicza.

Następnie przyznała komisya sędziów następujące premie:

a) Srebrne medale rządowe

		za chmiel wyprodukowany
1.	JEx. hr. Alf. Potockiemu	w Głuchowie, Górnem i Staremsiole.
2.	Wmu Bol. Wierzchlejskiemu	w Niwicy.
3.	„ Bol. Śmiałowskiemu	w Stojańcach.
4.	„ Dr. Józ. Milleret	w Żorniskach.
5.	„ Edward. Weissmann	w Zawidowicach.
6.	„ Mich. Kokurewiczowi	w Toporowie.

b) Listy pochwalne.

		za chmiel wyprodukowany
1.	Wmu Mikołaj. Krupiec	w Toporowie.
2.	„ Bratkowskiemu	w Staromiescu
3.	„ J. Skarbek Borowskiemu	w Drohomyślu
4.	JW. L. hr. Krasińskiemu	w Rohatynie.
5.	„ Karolowi hr. Mier	w Kamionce Strumił.
6.	Wmu ks. Kl. Dzerowiczowi	w Toporowie.

Na tem komisya sędziów o godzinie 5 popołudniu czynność swoją zakończyła.

Lwów dnia 4. października 1880.

Zygmunt Zucker. *Wł. Łubomęski.*
Jan Götz. *Ignacy Russmann.*
Robert Doms.

Uchwały

Walnego Zgromadzenia c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbytego dnia 5. i 6. paźdz. we Lwowie.

I. Posiedzenie d. 5. października (wieczorne).

Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie stabilizacyi subwencyj państwowych dla celów naukowych:

„Wnieść petycyę równobrzmiącą do Izby poselskiej Rady Państwa i do Delegacyi polskiej, upominającą się o przeniesienie w ordynaryum budżetu państwowego na r. 1881 subwencyj państwowych dla utrzymania zakładów naukowych rolniczych w kwocie 104000 zł. i dla stypendyów w kwocie 8000 zł. — razem w kwocie 112000 zł.

2. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie soli bydlęcej:

a) „Wnieść petycyę równobrzmiącą do Izby poselskiej Rady Państwa i do Koła polskiego, żądającą ponowienia i poparcia rezolucyi przez Radę Państwa na posiedzeniu 7. maja b. r. uchwalonej, z dodatkiem zawartym w projekcie rezolucyi komisyi administracyjnej, ażeby sprzedaż soli dla bydła po cenie obniżonej już w r. 1881 nastąpić mogła“.

b) „Poleca się Komitetowi wystosowanie memoryału do p. Ministra rolnictwa, aby tenże wpływem swoim popierał w Radzie Ministrów przywrócenie wyrobu soli bydlęcej“.

3. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie banku austro-węgierskiego i cenzorów dla filii galicyjskich:

a) Poleca się Komitetowi starać się, iżby w statucie Banku austro-węgierskiego po słowach: ułatwienie kredytu dla handlu i przemysłu, domieszczone było wyrażenie: i dla rolnictwa.“

b) „Poleca się Komitetowi poczynić kroki stosowne u Banku austro-węgierskiego, by tenże zamianował w każdej swojej filii odpowiednią liczbę cenzorów z grona obywateli wiejskich, przez Komitet Towarzystwa rolniczego przedstawionych“.

4. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie egzekucyi podatków:

a) „Zniesienie dotychczasowego systemu ściągania zaległych podatków przez prywatnych sekwestratorów, a oddanie tej czynności urzędnikom administracyjnym, przy pomocy posłańców karnych lub egzekucyj wojskowych — w razach niezbędnych“.

b) „Rozciągnięcie ścisłej kontroli nad likwidacyą kosztów sekwestracyjnych“.

(Druga część wniosku: „a w szczególności przy obliczeniu dyet nie podług przeprowadzonych agend, ale podług dni na takowe użytych“ — uchyloną została przy głosowaniu).

c) „Wybieranie mężów zaufania dla śledzenia wymierzyć się mającego podatku zarobkowego i dochodowego między ludźmi nieposzlakowanego charakteru“.

d) „Poleca się Komitetowi, przedstawienie bezzwłoczne całej tej sprawy wraz z wnioskami przez Walne Zgromadzenie uchwalonemi, Kołu polskiemu w Wiedniu w celu poparcia, i wysokiemu Ministerstwu skarbu w celu załatwienia tejże w drodze administracyjnej“. Nadto:

e) „Poleca się Komitetowi, aby dla poparcia tej sprawy zbierał daty dalej, a w szczególności, aby się odniósł raz jeszcze do Oddziałów i Rad powiatowych o nadesłanie jak największej ilości niewątpliwie stwierdzonych faktów“. Wreszcie:

f) „Poleca się Komitetowi przedłożenie tej sprawy Kongresowi rolniczemu w połączeniu z pytaniem o reformie podatkowej.“

5. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie nauki leśniczej:

a) „Poleca się Komitetowi, ażeby poczynił kroki stosowne, by na uniwersytetach krajowych wykładaną była encyklopedya rolnictwa i leśnictwa“. Również:

b) „Aby się udał do c. k. Ministerstwa rolnictwa i do Koła polskiego o wyjednanie, ażeby §. 125 instrukcyi co do wykonania ustawy wojskowej, zastosowany był także do uczniów krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i kraj. Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach“.

II. Posiedzenie d. 6. Października (ranne).

1. Walne Zgromadzenie uchwala:

„Wnioski Oddziału sanockiego:

a) O zmianę ustaw regulujących stosunki służbowe przy gospodarstwach;

b) O zjednoczenie obu kalendarzy;

c) O ustanowienie jednego dnia w tygodniu dla targów tygodniowych — odesłać do Komitetu“.

2. Walne Zgromadzenie uchwala również:

„Wniosek p. Teofila Merunowicza w sprawie propinacyjnej, a w szczególności pytanie tegoż, w jaki sposób powinna być zmieniona eksploatacya prawa propinacyjnego przez właścicieli, ażeby bez narażenia ich na straty pieniężne, odjęty został karczmom ich zgubny wpływ na ludność rolniczą — odesłać do Komitetu.

3. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie rybołowstwa i rybactwa:

a) „Poleca się Komitetowi starać, by nauka rybactwa w krajowej szkole rolniczej w Dublanach i w krajowej szkole leśnictwa jako przedmiot obowiązkowy wprowadzoną była“.

b) Poleca się Komitetowi, aby ile możności wspierał krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie i starał się o pozyskanie jak największej ilości członków po Oddziałach".

c) „Aby się starał, by ustawa o rybołowstwie, w przeszłym roku przedłożona Sejmowi a dla braku czasu nie uchwalona, w roku przyszłym ponownie została Izbie przedłożoną; w razie zaś przeciwnym, aby ze swej strony Sejmowi odpowiednie wnioski uczynił". Wreszcie:

d) „Aby zażądał od Delegacyi, by sprawa uregulowania stosunków własności i uprawnienia do rybołowstwa mogła być ile możności jak najodpowiedniej dla stosunków kraju naszego załatwioną.

4. W sprawie odroczonej przez Kongres roln. trzech kwestyj, a to: Izb rolniczych, podatku gruntowego i zastępstwa interesów rolniczych przy Ministerstwie rolnictwa, uchwala Walne Zgromadzenie:

a) „Iż w sprawie Izb rolniczych obstaje przy dawniejszej uchwale".

b) „Również obstaje Walne Zgromadzenie przy dawniejszych uchwałach w sprawie podatku gruntowego". Wreszcie:

c) Co się tyczy stałego zastępstwa interesów rolniczych przy Ministerstwie rolnictwa, upoźnia Walne Zgromadzenie Komitet do wniesienia na kongresie rolniczym sprawy utworzenia państwowej centralnej reprezentacyi, dla spraw gospodarstwa wiejskiego.

III. Posiedzenie d. 6. października (wieczorne).

1. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie chowu bydła, a względnie uchwał ankiety przez Namiestnictwo w tej sprawie zwołanej:

a) Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospod. galic. przyjmuje i popiera uchwały ankiety co do środków podniesienia chowu bydła, odbytej w dniach 21, 22 i 23 czerwca 1880 r. we Lwowie."

b) „Walne Zgromadzenie wzywa Komitet Towarzystwa gosp. galic., aby poczynił potrzebne kroki u Koła polskiego, celem uzyskania stanowczego ze strony tegoż poparcia u c. k. Ministerstwa rolnictwa i w Radzie Państwa obecnej uchwały Walnego Zgromadzenia".

c) Walne Zgromadzenie w przekonaniu, że fundusze przez Rząd na podniesienie chowu bydła przeznaczyć się mające, tylko pod zarządem Komitetu Towarzystwa gosp. gal. z właściwą dla kraju korzyścią użyte być mogą, oświadcza się przeciw zamierzonemu przez ankietę utworzeniu w tym celu oddzielnie działającego organu."

2. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie uprzywilejowania mąki i młynów zagranicznych nad krajowemi:

a) „Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, ażeby podając do wiadomości Rządu krzywdę, jaką młyny nasze ponoszą w skutek oclenia mąki do Niemiec eksportowanej, a wolnego importu mąki z krajów ościennych, żądał uchylenia tejże"

b) „Udać się do Koła polskiego o poparcie powyższej uchwały Walnego Zgromadzenia".

3. Walne Zgromadzenie uchwala:

„Wniosek p. Zygmunta Jaroszyńskiego, o zapobieżenie emigracyi ludu naszego do Ameryki przez skierowanie jej we wschodnią część kraju — przekazać Komitetowi do dalszego zbadania i zdania sprawy następnemu Walnemu Zgromadzeniu".

4. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie chowu koni, względnie stadnin i zakładów ogierów rządowych:

a) „Poleca się Komitetowi Towarzystwa gospod., aby przedstawił c. k. Ministerstwu smutny stan obu zakładów stadnin rządowych w Drohowyżu i Olchowcach".

b) Poleca się Komitetowi, aby zażądał u c. k. Ministerstwa upoważnienia, do zwołania na miejsce do obu pomienionych zakładów komisyi z ramienia Towarzystwa gosp., celem szczegółowego osądzenia wszystkich ogierów i przedłożenia c. k. Ministerstwu sprawozdania krytycznego co do każdej pojedynczej sztuki — i co do sposobu postawienia obu tych zakładów na stopie odpowiedniej potrzebom kraju".

5. Walne Zgromadzenie uchwala w sprawie nieograniczonej podzielności gruntów włościańskich:

a) „Walne Zgromadzenie poleca Komitowi, aby potrzebę jak najrychlejszego założenia ksiąg gruntowych w całym kraju, ze względu na rozdrabnianie posiadłości włościańskich, dotyczącym Władzom i Sejmowi krajowemu przedłożył".

b) „Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby kwestyę prawnego podziału ziemskich posiadłości na większe i mniejsze szczegółowo zbadał, i najbliższemu ogólnemu zebraniu stosowne wnioski przedłożył".

c) „Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi zbadanie nadużyć nieograniczonej wolności dzielenia gruntów włościańskich, zastanowienie się nad środkami — zaradczemi i postawienie tej sprawy na najbliższem Walnem Zgromadzeniu.

Drugi międzynarodowy targ
na płody rolne i mlewo.

W dniach 4. i 5. października b. r. odbył się zapowiedziany drugi międzynarodowy targ na płody rolne i udał się nadspodziewanie dobrze. Liczba uczestników dosięgła 500, tak producentów jak kupców; między tymi ostatnimi było kilkudziesięciu zagranicznych, mianowicie z Wiednia, Pragi, Opawy, Przyrowa, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Czerniowiec, Ickan i tp., którzy szczególnie w drugim dniu przyczynili się bardzo do ożywienia interesów.

Targ urządzono w wielkiej sali ratuszowej. Otwarcie nastąpiło 4. października o godziniej 11 przed południem w obec JE. p. namiestnika hr. Alfreda Potockiego i JE. p. marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego.

Sekretaryat targu objął p. August Schellenberg, komisarzem rządowym był c. k. radca namiestnictwa pan Mandyczewski.

Pan Bolesław Augustynowicz, I. wiceprezes c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego i prezes komisyi targowej, otworzył targ przemową witającą zgromadzonych w imieniu komisyi wysadzonej przez komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego.

W przemówieniu swem zaznaczył p. Augustynowicz korzyści, jakieby wynikły dla krajowych producentów i dla miasta Lwowa, gdyby się targi zbożowe łącznie z wystawami chmielu i bydła, zainicyowane w roku przeszłym, we Lwowie ustaliły, a czego się spodziewa, sądząc po przychylności wszechstronnej, jaką się cieszy obecny, drugi z rzędu targ zbożowy. Wydział krajowy i Rada miejska przyczyniły się subwencyami do urządzenia targu, zarządy zaś krajowych dróg żelaznych, zniżając ceny jazdy, ułatwiły przyjazd interesowanych do Lwowa. Targ przeszłoroczny, pierwsza w tym względzie próba, wypadł pomyślnie, bieżący powinien się udać jeszcze lepiej a zasługuje na miano międzynarodowego już istotnie, między próbkami bowiem płodów krajowych są także próbki zagraniczne. Droga otwarta, od producentów zależy teraz przyszłość targów, ci bowiem, przesyłając dobre towary, zachęcą kupców do korzystania ze sposobności nabywania z pierwszej ręki. Dla ułatwienia interesów ustanowiła Izba handlowa zaprzysiężonych senzalów, w toku zaś są sprawy utworzenia giełdy zbożowej i założenia magazynów zbożowych. Sprawy te napotykają trudności jak każda nowość, ale jest nadzieja, że przeszkody te rychło usunięte zostaną i niebawem cieszyć się będziemy temi pożytecznemi instytucyami. Wystawę chmielu urządzono, gdy wystawa bydła zarodowego mu-

siała być zaniechaną z braku funduszów, rząd bowiem odmówił subwencyi na ten cel żądanej. Na zakończenie przemówienia wyraził p. Augustynowicz podziękowanie obecnym za liczny udział i życzył jak najlepszych interesów.

Po panu Augustynowiczu przemówił wiceprezes miasta Lwowa p. Wacław Dąbrowski. W krótkiem swem a treściwem przemówieniu, witającem uczestników targu zbożowego podniósł pan wiceprezydent, że liczba zgromadzonych producentów krajowych wskazuje najlepiej, jak dobrze pojęto w kraju znaczenie targów zbożowych i wystaw z nimi połączonych, obecność zaś kupców swoich i zagranicznych dowodzi, że myśl urządzenia takich targów w naszem mieście znalazła uznanie i stać się może istotnie korzystną dla kraju.

Po powyższych przemówieniach rozdano obecnym sprawozdanie o tegorocznych zbiorach. Sprawozdanie z Galicyi wschodniej opracował p. Józef Ekielski, z Galicyi zachodniej p. Konstanty Tchórznicki, z Podola galicyjskiego p. Edward Rosin, z Bukowiny i Bessarabii p. Henryk Popper, z Podola rossyjskiego p. Salomon Buber, z Rumunii c. k. konsul Filtsch w Jassach, z gubernii bessarabskiej c. k. konsul G. R. Atien.

Co do ruchu handlowego ten był w pierwszym dniu nie bardzo ożywiony, a przynajmniej nie wiele interesów podano do wiadomości sekretaryatu, za to w drugim dniu ruch się bardzo ożywił i zdaniem znawców targ tegoroczny dał ostatecznie rezultaty daleko lepsze jak w roku przeszłym.

Sprawozdanie urzędowe z przebiegu targu przedłożone będzie komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego, tymczasem zaś podamy daty, zestawione według zapisków szczegółowych sekretaryatu.

Podług tych zapisków sprzedano w ciągu dwu dni targowych:

	worów (100 klg.)	przeciętnie wór po
Pszenicy	25135	10·50 złr.
Żyta	8400	9·50 „
Jęczmienia	1250	7·00 „
Grochu	1240	10·00 „
Kukurudzy	800	6·25 „
Jagieł	100	6·00 „
Owsa	100	5·50 „
Mąki żytniej . . .	200	15·50 „
Rzepaku	650	11·50 „
Lnianki	150	10·00 „
Razem .	38025	

Okowity sprzedano 1800 wiader przeciętnie po 13·50 złr. wiadro.

Sprzedano więc i zaprotokołowano w sekretaryacie:

Pszenicy	za	263917 złr.
Żyta	„	79800 „
Jęczmienia	„	8750 „
Grochu	„	12400 „
Kukurudzy	„	5000 „
Jogieł	„	600 „
Owsa	„	550 „
Mąki żytn.	„	3100 „
Rzepaku	„	7475 „
Lnianki	„	1500 „
Okowity	„	24300 „
Razem	za	407292 złr.

Dodać musimy, że niezawodnie o połowę a może i więcej podwyższyłyby się cyfry powyższe, gdyby wszystkie sprzedaże były pozgłaszane, byłoby też więcej interesów, gdyby zgłoszenia były na czas ponadchodziły, jak np. ogromna deklaracya z za kordonu (z klucza poryckiego), co zdaje się w roku przyszłym nie nastąpi, uwaga bowiem producentów będzie na targ lwowski zwróconą, i deklaracye będą na czas przysłane.

W każdym razie przyznać trzeba, że rezultaty osiągnięte na drugim targu międzynarodowym są bardzo piękne. Zboże zakupiono głównie do Szląska, Morawy, Czech i południowych Niemiec; sprzedane na próbkę zboża były bardzo piękne i zadowolniły zagranicznych kupców, którzy obiecali przyjeżdżać stale na targi lwowskie. Jesteśmy pewni, że to uczynią, ale jeżeli nie doznają zawodu, w przeciwnym bowiem razie straciwszy zaufanie unikać będą zetknięcia się z producentami a handel produktami rolnymi pójdzie po dawnemu, na niekorzyść producenta. W interesie więc ziemian jest: odstawa w umówionym terminie i zgodność odstawionego produktu z próbką, na którą produkt był kupiony.

Nadmieniliśmy powyżej, że uczestnikom targu zbożowego rozdano broszury w języku polskim i niemieckim, obejmujące sprawozdania o zbiorach w roku 1880, wyrobione przez szczegółowych sprawozdawców. Z tych sprawozdań podamy te które zestawione były najpóźniej w jesieni, i dla komisyi targowej.

Sprawozdanie o zbiorach w Galicyi wschodniej wyrobił p. J. Ekielski na podstawie raportów nadsyłanych do bióra statystycznego za pośrednictwem komitetu galic. Tow. gosp. Gdy sprawozdania co 14 dni podajemy w Rolniku, ograniczymy się na przytoczeniu wysokości przypuszczalnej ogółu plonów w roku bieżącym, które p. E. strefami bardzo starannie zestawił. W Galicyi wschodniej więc:

	obsiano hektarów	zebrano hektolitrów na hektarze	w ogóle
Pszenicy	233093	13·5	3166278
Żyta	323999	11·0	3653100
Jęczmienia	278428	17·0	4811127
Owsa	451636	20·0	8479318
		zebrano kilogramów	
Rzepaku	6616	860	5151386

Odnośnie do chmielu podaje pan sprawozdawca co następuje:

Chmiel. Według spisu imiennego chmielników, jaki ma komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp., jest w całej Galicyi i W. ks. krakowskiem pod uprawą chmielu 1075 morgów, czyli 619 hektarów. Przypuściwszy, iż niewielka ilość chmielników uszła wiadomości zbierających daty, przydając także nieco na coroczne powiększenie dawnych chmielników, zawsze obszar poświęcony uprawie chmielu nie przejdzie cyfry 1200 morgów t. j. hektarów 691. Wychodząc z tej cyfry, przyjmując dalej na podstawie dotychczas otrzymanych doniesień plon przeciętny z hektaru na 382 klgr. wyniesie ogół tegorocznej produkcyi galicyjskiego chmielu 264000 klgr.

Treść sprawozdania z tegorocznych zbiorów w zachodniej Galicyi udzielonego przez p. Konstantego Tchórznickiego jest następująca:

Oziminy zeszły były przeszłej jesieni pomyślnie i utrzymały się dobrze przez zimę, która uchroniła takowe od wymarznięcia, przykrywając je grubą warstwą śniegu. Jednakże za długo leżący śnieg zniszczył przeważnie w dolinach wiele kwiatu żytniego, nie uszkodziwszy jednak pszenicy i rzepaku. Wiosna rozpoczęła się wiele obiecująco i młode rośliny przyszły widocznie do siebie, jednak mróz w maju zniszczył dużo już w znacznym poroście będącego zboża. Następny pomyślny czas poprawił wiele, nie mógł jednak pomódz żytu, gdyż zanadto ucierpiało. Wiele pól żytnich, które jeszcze w zimie dużo ucierpiały, przeorano i przeważnie owsem zasiano.

Żyto, które zostawiono, zrodziło bardzo miernie i wydało zaledwie 50 procent średniego zbioru. Takowy na pokrycie potrzeb miejscowych wystarczy, do exportu jednak nic nie pozostanie, chyba że wywiezioną ilość zastąpionoby przywozem ze wschodu (gdzie żyto także nie szczególnie się udało.)

Daleko korzystniej rzecz się ma z pszenicą, która mimo majowych mrozów utrzymała się i dostarczyła pełnego średniego zbioru w wybornym gatunku, skutkiem czego znaczna ilość do wywozu pozostanie.

Również i rzepak przyniósł mniej więcej średni zbior w dobrym suchym gatunku. — Sprzedano go też już wiele za granicę a wywóz trwa ciągle. — Jeżeli handel rzepakiem nie rozwinął się tak jak tego z początku się spodziewano, to powodem tego są po części niskie ceny oleju, które w nagromadzonych zapasach się znajdują.

Więcej aniżeli średniego można nawet powiedzieć obfitego zbioru dostarczają główne ziarna letnie — jakoto: jęczmień i owies w dobrym, po części wybornym gatunku, a handel temi artykułami rozwinie się w większych rozmiarach po ukończeniu uprawy pól.

Len i konopie jak niemniej groch i wyka dostarczyły odpowiedniej ilości — mniej obfity był zbiór bobu.

O konicz obawiano się z początku, iż z powodu długiej posuchy, która trwała aż do połowy sierpnia, zbiory będą wątpliwe — jednakże deszcze, które potem nastały poprawiły wiele i sprawiły dobry zbiór czerwonego koniczu.

Białego koniczu jest wprawdzie mało, jednak w dobrym gatunku, który ogólnie zadowalnia.

Do wykopania kartofli byłaby pogoda bardzo pożądaną — spodziewają się jednak tylko miernego zbioru. — Potraw jest dobry.

W ogólności każden gospodarz może z tegorocznych zbiorów być zadowolnionym, gdyż takowe przewyższają bezwarunkowo przeciętny roczny zbiór ostatniego dziesięciolecia, a ziarno jest dobre i da się przechować. — Wreszcie co się tyczy ruchu cen najgłówniejszych gatunków zboża winienem nadmienić, że wbrew oczekiwanym niskim cenom z powodu dobrych widoków na zbiory, zaraz po ich ukończeniu ceny poszły silnie w górę i utrzymały się z przyczyny braku zapasów starego zboża oraz z powodu popytu na potrzebę miejscową.

Tanie oferty na amerykańskie płody, które nawet w naszych najbliższych sąsiedztwach jak w Saksonii i Szlązku odbyt znalazły, spowodowały w cenach naszej okolicy małą reakcyę, która była bardzo potrzebną, jeżeli w ogóle wywóz ma być umożebnionym.

Ponieważ w ten sposób wygórowane ceny trochę spadły, przeto zdaje się, że stanęły na punkcie na którym nadal pozostaną, a ruch zbożowy osiągnął stałą podstawę.

Co do ilości ogólnej zebranych płodów, podajemy cyfry wzięte z szczegółowej tabeli, zestawionej przez p. K. Langiego. Z tej tabeli wynika że w Galicyi zachodniej:

	obsiano hektarów	zebrano na hektarze	hektolitrów w ogóle
Pszenicy	80830	7·5	604640
Żyta	162420	5·5	873360
Jęczmienia	106130	7·75	823940
Owsa	247370	11·0	2730300
			zebrano kilogramów
Rzepaku	27220	12·0	328200

Sprawozdanie o zbiorach na Bukowinie, w Rumunii i na Bessarabii udzielił komisyi p. H. Popper. Jest ono następujące:

a) Bukowina.

Wynik zbiorów w zbożu wbrew wszelkim oczekiwaniom należy uważać za nieodpowiedni. Największe rozczarowanie wywołał zbiór pszenicy, która ledwo słaby średni wykazuje. Oprócz tego, że mało sypie, a przeto wynik co do mnogości jest niepomyślny, ucierpiała większa część pszenicy bardzo z powodu nieustannych deszczów na jakości.

Żyto wydało, jak ogólnie wiadomo, bardzo niepomyślny plon, ale przecie jakość jest po największej części dobra, a tu i owdzie nawet bardzo piękna.

Owies bardzo dobrze się udał; zbiór co do mnogości jest tak obfity, jak od wielu lat nie pamiętają, a co do jakości można go jako „prima“ uważać.

Także zbiór jęczmienia co do mnogości jest obfity, atoli prima jęczmień dla piwowarów należy do największych rzadkości, ponieważ towar mnóstwo ziarn od deszczu zmokłych zawiera. Ogół (gros) więc zbiorów da się użyć tylko w gorzelniach i na cele pastewne.

Co się tyczy kartofli należy tak wiadomości donoszące o zbiorach kolosalnych, jako też znowu z drugiej strony wiadomości, że kartofle się bardzo psują, z największą przyjmować ostrożnością, Prawda leży w pośrodku. Niezbłądzi nikt, jeżeli zbiór kartofli uważać będzie jako słaby średni.

O kukurudzy dotąd nic pewnego powiedzieć się nie da, lecz okazuje się, że zimne powietrze w ostatnich dniach sierpnia i z początkiem września rozwojowi tej rośliny nie zaszkodziło. Kukurudza miała już dojść do zupełnego rozwoju, a jeżeli to mniemanie się sprawdzi, można ze względu na bujny stan jej na polu i na znaczniejsze zasiewy w porównaniu z rokiem ubiegłym liczyć na bardzo znaczny zbiór a to tem bardziej, że obecnie najpiękniejsza jest pogoda.

b) Rumunia.

Kraj ten w tym roku co do pszenicy doznał największego rozczarowania, a jeżeli gdzie to właśnie w Mołdawii da się zastosowywać przysłowie „o młócenia pustej słomy“, tu bowiem pszenica bardzo słabo sypie. Dobra jakość należy do rzadkości.

Żyto tylko w małej części Mołdawii bywa uprawiane; zbiór uważać należy za „mniej niż średni“.

O owsie, jęczmieniu i kukurudzy można to samo powiedzieć, co się o tych gatunkach zboża w Bukowinie rzekło.

c) Besarabia.

Także i w Besarabi rezultat zbiorów w pszenicy wypadł nie tak pomyślnie, jak się spodziewano, ale za to jakość jest lepszą niż w Rumunii i na Bukowinie.

Żyto ma zbiór średni co do jakości i mnogości.

Kukurudza obiecuje plon nadzwyczajny. W końcu niniejszego sprawozdania zauważać muszę, że pomimo tego we wszystkich gatunkach zboża wiele wywozić możemy, szczególnie ze względu na to, że Węgry zaledwo połowę tego zebrały, ile pierwotnie przepowiedziano.

Na teraz ogranicza się export na Niemcy północne (Prusy, Poznańskie, Saksonią) i na austryackie prowincye Morawię i Szląsk, ale i Szwajcarya zaczyna także brać udział w zakupnie.

W końcu przytoczymy Sprawozdanie o zbiorach na Podolu rossyjskiem udzielone komisyi przez p. Salomona Buber:

Wiadomości o zbiorach na Podolu rossyjskiem opiewały jeszcze w miesiącu sierpniu bardzo pomyślnie, ale po uskutecznionym wymłocie wielu zbiorów, które podczas pogody w miesiącach sierpniu i wrześniu uskutecznione być mogły, okazało się, że zbiory tegoroczne tylko jako średnie uważać należy.

Pszenica wykazuje tylko zbiory średnie, wynik jest 7 — 8 5 czetw. na diesiatynę — 14·43 — 16·32 hektolitr. z hektara. Jakość jest po największej części sucha i przeważnie pięknego koloru. U nas teraz szczególnie pszenica biała, jasnożółta i żółto-czerwona występuje, zaś pszenicy szklisto-czerwonej brak,

Co do żyta konstatować należy złe zbiory, wynik jest 4 — 5 czetwert. na diesiatinę — 7·78 — 8·60 hektolitrów z hektara. Mała ilość, jaka się znajduje, jest dobrej jakości.

Jęczmień dla piwowarów mało się udał, za to na cele pastewne dostateczna jest ilość.

Owies dał dobry zbiór, a jakość jest piękna i sucho zbierana.

Rzepak zimowy i rzepa sucho zbierane były, ale wymłot nie dopisał oczekiwaniom. Rzepak wydał 5 czetw. z diesiatiny 9·6 hektolitr. z hektara, rzepa zaś ledwie 3 czetw. z diesiatiny — 6·7 hektolitr. z hektara, co więc zły zbiór wykazuje.

W drugiej połowie sierpnia i przez cały wrzesień ruch w handlu pszenicą z Niemcami był dość ożywiony i nadal Niemcy będą zakupna robiły, jeżeli będziemy mogli sprostać konkurencyi amerykańskiej. To jest pewne, że nasze gatunki nad amerykańskie preferowane bywają.

Walne Zgromadzenie Członków

galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w dniach 5. i 6. października 1880 r.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego postanowił zwołać nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa głównie ze względu na kongres rolniczy, mający się odbyć jak w roku przeszłym w ciągu zimy we Wiedniu. Głównym celem było naradzenie się nad kwestyami, niezałatwionemi na przeszłorocznym kongresie, jakoteż rozbiór kwestyi na najbliższy kongres zgłoszonych. Czas walnego Zgromadzenia naznaczono bardzo trafnie na 5. i 6. października a więc na koniec targu zbożowego. Tym sposobem połączono oba zjazdy i członkowie Towarzystwa, przybyli na targ, po zamknięciu tegoż w dniu 5. października o godzinie drugiej, pozostali już na Zgromadzeniu, którego pierwsze posiedzenie naznaczono na godzinę czwartą po południu tego samego 5. października.

Na pierwsze posiedzenie przybyło około 50 członków. Ponieważ prezes Towarzystwa, książe Adam Sapieha, był chorym, zaś pierwszy wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz zajęty był sprawami odnoszącemi się do właśnie zamkniętego targu zbożowego, objął przewodnictwo Zgromadzenia p. Piotr Gross drugi wiceprezes Towarzystwa.

W przemówieniu swem, zagajającem posiedzenie, podniósł p. Gross, że Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego, przewidując liczny zjazd obywatelstwa ziemskiego, na targ zbożowy, zaprosił członków Towarzystwa na nadzwyczajne walne Zgromadzenie w celu naradzenia się nad ważnemi sprawami, które przyjdą na porządek dzienny kongresu rolniczego zwołanego na styczeń roku 1881. Żeby sprawom tym nadać większego znaczenia, koniecznem jest zatwierdzenie ze strony członków Towarzystwa wniosków i propozycyi, które Komitet zestawił i po zatwierdzeniu, na kongresie stawić zamierza. Następnie przedstawił p. przewodniczący komisarza rządowego c. k. radcę namiestnictwa p. Franciszka Karasińskiego, w końcu zaś nadmienił, że pokrewne Towarzystwa wysłały na niniejsze walne Zgromadzenie następujących delegatów, mianowicie: krakowskie Towarzystwo gospodarskie pp. Mieczysława Pawlikowskiego i D. Abrahamowicza, wiedeńskie i kraińskie JE. hr. Kazimierza Krasickiego, karyntyjskie księcia Ad. Sapiehę (nieobecnego z powodu choroby), górno-austryackie p. Ottona Hausnera, styryjskie i tyrolskie p. Józefa Grelińskiego; Towarzystwo ogrodnicze pp Pierożyńskiego i Podlewskiego, pszczelniczo-ogrodnicze p. Teofila Merunowicza. Jako gość z Wielkopolski przybył p. Mieczysław Łyskowski.

Następnie przystąpiono do rozbioru kwestyi programem objętych.

Pierwszą z rzędu sprawą było: Konieczność uzyskania stabilizacyi subwencyi państwowych dla celów naukowych rolniczych.

Referent p. Otton Hausner przedłożył ją Zgromadzeniu w następującem sprawozdaniu:

Charakter rolniczy państwa austryackiego, objawiający się przewagą żywiołu rolniczego nad żywiołem handlowo-przemysłowym nie ulega wątpliwości, wszystkie bowiem wykazy statystyczne odnośne do ludności, produkcyi i wywozu dają tej przewadze wybitny wyraz, w naszym zaś kraju rolnictwo tak oczywiście i uderzająco góruje nad innemi zarobkowościami, że ten fakt nawet cyfrowego poparcia nie potrzebuje. W państwie austryackiem według ostatniego obliczenia z r. 1869 na 20400000 ludności przeszło 13 miljonów (licząc z rodzinami) trudniło się uprawą roli, przemysłem i handlem zaś tylko około 5 miljonów, ludność rolnicza zatem $2^1/_2$ razy liczniejszą jest od handlowo-przemysłowej. Wartość rocznej produkcyi w Przedlitawii obliczają na 2200 miljonów złr. podczas gdy wyroby wielkiego i drobnego przemysłu nie dosięgają wartości 1400 milionów, czyli 63% produkcyi rolniczej i jeszcze w latach 1876/77 wartość wywozu surowych płodów wynosząca 258 milionów, przewyższała pomimo ujemnych warunków cłowych i taryfowych, wartość wywozu fabrykatów i półfabrykatów (250 milionów) o 7 milion. złr.

Ustrój Państwa i krajów, spoczywający na ustawie z r. 1861, tej przewadze żywiołu rolniczego dał stosowny wyraz, ponieważ ordynacye wyborcze tak Rady Państwa jak Sejmów krajowych, oparte na zasadzie przedstawienia interesów, utworzyły osobną kuryę większych właścicieli ziemskich, wyłącznie reprezentującą rolnictwo i kuryę gmin wiejskich, bardzo przeważnie rolnictwu oddanych. Zmiana zkąd innąd radykalna, zaprowadzona uchwaleniem bezpośrednich wyborów, w tym względzie nic nie zmieniła i dzisiaj izba poselska Rady państwa liczy 351 posłów, 86 z kuryi większ. własn. i 125 z kuryi gmin wiejskich, razem więc 211 lub prawie 60% reprezentantów rolnictwa, a Sejm galicyjski na 151 posłów liczy 44 z większ. własn. i 74 z mniejsz. własn., razem 118, czyli 79% przedstawicieli rolnictwa.

A jednak w życiu publicznem lat ostatnich ta zewsząd upoważniona i ustrojem ustawodawczym sakcyonowana przewaga żywiołu rolniczego nie okazała się dodatnio, plastycznie, wstępnem działaniem, ale objawiała się raczej, że tak powiem akustycznie, w słowach i mowach nie popartych czynami. I prawie we wszystkich kwestyach, żywotnie lub pobieżnie rolnictwo dotyczących, cały przebieg obrad, jakoteż ostateczne wyniki okazywały sprzeczność zdań, niezgodę i bezsilność reprezentantów rolnictwa. Najjaskrawiej wykazuje słuszność tego twierdzenia historyczny przebieg sprawy subwencyi państwowych dla kultury krajowej. Tym subwencyom wprawdzie nie należy przypisywać pierwszorzędnej wagi. Przeciwnie, państwo niezawodnie innymi środkami nie równie potężniejszymi, może wpłynąć na pomyślny rozwój rolnictwa, mianowicie roztropnym systemem i sprawiedliwym rozkładem podatków, słuszną i konsekwentnie przeprowadzoną polityką cłową i taryfową, nareszcie silną i umiejętną inicyatywą w sprawach wpływających na podwyższenie wartości gruntowej, mianowicie melioracyjnych.

Wiemy jednak, że w państwie austryackiem i tych potężniejszych środków do dźwignięcia rolnictwa lub nie używano lub wprost szkodliwie zastosowano. I tak niezmiernie długa i niesłychanie kosztowna regulacya podatku gruntowego doprowadziła ostatecznie do większego i niekoniecznie sprawiedliwie rozłożonego obciążenia ziemi; polityka cłowa postawiła producenta ziemskiego między spuszczoną rogatką niemiecką dla wywozu i otwartą granicą rossyjską dla przywozu i taryfy kolejowe przedsiębiorstw naszym groszem subwencyonowanych dziś jak dawniej według woli i upodobania generalnych dyrekcyi przerzucają

ponad głowy producentów krajowych uprzywilejowane płody zagraniczne. Równie wiadomo, jak upakarzającą rolę Austrya dotąd odgrywała w sprawach melioracyjnych w obec tego, co w Prusiech, Saksonii i we Włoszech dokonano i że słaba inicyatywa w tym względzie nie od państwa, lecz od krajów wyszła.

Na zarzut więc, że kwestya subwencyi państwowych jest podrzędną, odpowiedzieć można, że wobec ujemnego prowadzenia spraw żywotniejszych rolnictwo dotyczących, przynajmniej ten skromniejszy środek, jeżeli już nie wzmocnić to przynajmniej ustalić należy. Wszakże z wyjątkiem ojczyzny „Self help“ Anglii, wszystkie państwa uważają subwencye dla różnych gałęzi rolnictwa za niezbędne i wysokość zasiłków starają się stosować mniej więcej do ważności odnośnej gałęzi.

Otóż porównanie cyfrowe tych subwencyi w państwie austryackiem z sumami na te cele łożonemi we Francyi i w Prusiech, tudzież nieustanne uszczuplenie, jakiemu te subwencye od r. 1872 ulegają, są zarówno smutne i pouczające.

W budżecie państwowym na r. 1880 subwencye dla kultury krajowej wstawione są w kwocie 330000 złr. (z tych na nasz kraj przypada 28600 złr); z tej łącznej kwoty przypada na założenie nowych zakładów naukowych 17000 złr., na utrzywanie istniejących zakładów 104000 złr., na stypendya 8000 złr., razem na zakłady naukowe nie państwowe 129000 złr. (z tych Galicya otrzymuje 19000). Pomijam rubryki „Fortbildungs-Unterricht„ i “Wanderlehrer“ w kwocie 39000 złr„ nas mało obchodzące, tudzież drobne kwoty na chów owiec i świń (2000 złr.) i na jedwabnictwo (5000 złr.) i podnoszę, że subwencye na melioracye wynoszą 42000 złr. (dla Galicyi nic), na chów bydła rogatego 45000 (dla Galicyi 8000), na zalesienie 35000 złr. (dla Galicyi 1000), na uprawę ziemiopłodów 5000 złr., (dla Galicyi 600 złr.) i na wystawy rolnicze 8000 złr. (dla Galicyi 450 złr.)

Budżet Francyi na r. 1878 mieści w sobie subwencye dla kultury krajowej w kwocie 2721000 złr., więc 8 razy więcej niż w Austryi, w Prusiech zaś 2114000 złr., przeszło 6 razy więcej niż w Austryi.

Na wystawy rolnicze wydaje Francya 294000 złr., więc 37 razy więcej niż Austrya, na melioracye Francya wyznacza 445000 złr. (11 razy więcej), a Prusy 522000 złr. (13 razy więcej), na chów bydła Francya 210000 złr. (5 razy więcej), Prusy 309000 złr. (7 razy więcej), na zakłady naukowe Francya 1020000 złr. (8 razy więcej), Prusy 766000 złr. (6 razy więcej).

Od całego dochodu państwowego subwencye dla kultury wynoszą w Prusiech 6%, we Francyi 3, 5%, w Austryi tylko 0·8%.

Przejdźmy teraz do uszczupleń, jakie subwencye dla kultury krajowej doznały w Austryi od r. 1872. W tym roku wynosiły one 620000 złr., w r. 1873: 584500, w r. 1874: 590000, w r. 1875: 530000, w r. 1876: 530000, w r. 1877: 495000, w r. 1878: 370000, w r. 1879: 340000 a w roku 1880: 330000 złr. łącznie więc w 7 latach wynosiło zmniejszeni 290000 zł. czyli 47%.

Zakłady naukowe rolnicze wymagały w r. 1872 170000 złr., w r. 1873: 120000, w r. 1874: 160000, w r. 1875: 165000, w r. 1876: 160000, w r. 1877: 154000, w r. 1878: 135000, w r. 1879: 130500 a w roku 1880: 129000 złr., zmniejszenie w 7 latach zatem 410000 złr. czyli 24%.

Chów bydła wymagał w r. 1872: 140000, w r. 1873: 155000, w r. 1874: 139000, w r. 1875: 92000, w r. 1877: 84000, w r. 1878: 44800, w r. 1879; 50000 a w r. 1880 45000, zmniejszono więc od r. 1876w 6 latach 110000 złr. czyli 70%.

Takie ciągłe topnienie już pierwotnie tak szczupłych subwencyi musiało wywołać protesta wszystkich o interesa rolnicze dbających, Szczególnie musiało uwagę zwrócić, że takie nieustanne obcinanie tego grosza wdowiego wywołane zostało charakterem prowizorycznym tych subwencyi, które w budżecie państwowym ciągle wstawiane bywają w rubrykę wydatków nadzwyczajnych, tj. takich, o których się przypuszcza i przewiduje, że z czasem ustaną. W Radzie państwa bowiem wstawienie jakiejś pozycyi w rubryce wydatków nadzwyczajnych tak dalece uchodzi za wskazówkę przyszłego jej wykreślenia, że komisya budżetowa, jeżeli uważa jakąś posadę lub inną pozycyę wydatków jako zbyteczną, najczęściej jej nie wykreśla, lecz przenosi ją do rubryki nadzwyczajnej, polecając tem umieszczeniem Rządowi przyszłe jej zwinięcie. Dlatego też w całym budżecie państwowym prócz subwencyi dla kultury krajowej i prócz subwencyi dla szkół przemysłowych w ministerstwie handlu znajdują się w rubryce nadzwyczajnie tylko rzeczywiście nadzwyczajne, jednorazowe wydatki, jakoto: budowle, koszta założenia nowych instytucyi, zapomogi głodowe i tym podobne.

Owóż już w marcu r. 1878 wystąpiłem w Radzie państwa w mej dziewiczej mowie, przeciw temu ciągłemu uszczupleniu subwencyi dla kultury krajowej, które właśnie wtedy już przedłożeniem rządowem zostały o 100000 złr. zmniejszone, a powtórnie przez komisyę budżetową z 395000 złr. na 370000 złr. zredukowane. Wniosek mój domagający się przywrócenia cyfry rządowej 395000 nie został poparty przez ówczesnego ministra rolnictwa, hr. Mansfeld, który wolał przyjąć dalsze obniżenie swego budżetu o 25000 złr., aniżeli wystąpić przeciw politycznym swym przyjacielom z lewicy i upadł znaczną większością, do której już wtedy wieksza część stronnictwa Hohenwarta się przyłączyła.

Zeszłego roku, związek rolników Rady państwa utworzony na początku sesyi, w m. listopadzie, dla wspólnej obrony interesów rolnictwa, bez różnicy barwy politycznej i liczący przeszło 120 członków oświadczył się na jednem z pierwszych posiedzeń za podwyższeniem i stabilizacyą subwencyi państwowych dla kultury krajowej i to bez jakiejkolwieko pozycyi, kongres zaś agraryjny przyjął na 9 posiedzeniu dnia 15. grudnia 1879 jednogłośnie (z wyjątkiem Tow. dla przemysłu cukrow. wiedeń) rezolucyę wniesioną przez sprawozdawcę o ustroju i zakresie działania ministeryum rolnictwa, hr. Henryka Attems, następującej treści (pag. 217 — 302 rozpraw kongresu agrar).

„Dla uzyskania stałości i zabezpieczenia, koniecznych do energicznego i konsekwentnego postępowania w sprawach nauki rolniczej i poparcia kultury krajowej, niezbędnem jest, aby główne pozycye subwencyi państwowej dla kultury krajowej zostały wstawione w Ordynaryum (w rubrykę zwykłych wydatków) i byłoby pożądanem, ażeby dla zakładów naukowych rolniczych ustanowiono etat normalny przynajmniej na lat kilka.“

Nareszcie delegacya polska oświadczyła się na jednem z posiedzeń koła polskiego za stabilizacyą subwencyi państwowych dla kultury krajowej i poruczyła poparcie tej sprawy w komisyi budżetowej p. Smarzewskiemu i mnie.

Jednak tak stanowcze orzeczenia tak upoważnionych i fachowych ciał, jak związek rolników, kongres agraryjny i delegacya polska, nie zdołały wpłynąć na uiszczenie tak skromnego postulatu.

Wniosek uczyniony w komisyi budżetowej przez p, Smarzewskiego, ażeby cała kwota subwencyjna 330000 złr. została przeniesioną do ordynaryum, jak też znacznie redukowany wniosek mój domagający się stabilizacyi już tylko dla subwencyi na cele naukowe, upadły w komisyi budżetowej, w której nie tylko nasi polityczni bojownicy (Czesi i Hohenwartczycy) okazali się obojętnymi lub przeciwnymi, ale z siedmiu polskich członków prócz Smarzew-

skiego i mnie nikt nie zabierał głosu, dwóch było nieobecnych a jeden głosował przeciw stabilizacyi.

Takim to sposobem dotąd reprezentanci rolnictwa bronili w Radzie państwa najelementarniejszych wymagań swego zawodu i na przyszłej sesyi znowu wypadnie walczyć w komisyi i Izbie, ażeby nie obcinano jeszcze więcej dotychczasowej sumy 330000 złr. i ażeby kraj. szkoła lasowa i Dublany nie zostały nadal wydane na łaskę i niełaskę komisyi budżetowej, która w napadzie złego humoru może wykreślić pozycye, od których nie już rozwój, ale dalsze istnienie tych zakładów zawisło. Przytaczam tutaj, że zeszłego roku czcigodny kurator szkoły lasowej hr. Wł. Dieduszycki przybył do Wiednia mocno zakłopotany, ponieważ w zeszłorocznem przedłożeniu rządowem w szeregu zakładów subwencyami obdarzonych, szkołę lasową nie wymioniono wyraźnie i że obawiać się należało, że szkoła ta na rok 1880 subwencyi nie uzyska. Taki stan rzeczy nietylko nie odpowiada interesom zakładów naukowych ale ubliża godności tych, którzy nad zachowaniem i należytem podtrzymaniem ich czuwać winni, to jest ministerstwa rolnictwa i reprezentów kraju.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego sądzi zatem, że niepowodzenie zeszłoroczne nie powinno odtraszyć od dalszych zabiegów, przeciwnie, przebieg tej kampanii strasznej powinien nas pouczyć, gdzie jeszcze żywsze zajęcie obudzić i dokąd się udać należy do delegacyi polskiej. Skoro delegacya polska, która za pomocą dwóch sprzymierzonych klubów ma większość zapewnioną w Radzie Państwa i która w komitecie wykonawczym prawicy liczy 5 reprezentantów, na seryo zechce ustalonego i zabezpieczonego udziału państwa w utrzymaniu naszych zakładów naukowych rolniczych, to niewątpliwie z łatwością ten cel osiągnie.

Zeszłego roku delegacya, cała zaprzątnięta czynnościami przygotowawczemi, uorganizowaniem i ustaleniem stronnictwa prawicy, poszczególnym sprawom nie pierwszorzędnym mniej czasu i trudu poświęcić mogła. Dziś zaś, gdy ustalenie większości jest dokonane, gdzie delegacya w Radzie korony uzyskała silniejsze stanowisko, od skutecznego poparcia rzeczy tak łatwej i naturalnej się nie uchyli, skoro to żądanie zostanie jej przedłożone nie już przez pojedynczego członka jak zeszłego roku, lecz przez najbardziej upoważniony organ rolników całego kraju, przez walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

Stabilizacyi zaś wszystkich subwencyi dla kultury krajowej dziś popierać nie wypada, gdy dotąd uchwalona kwota subwencyi dla chowu bydła w przededniu zamknięcia granicy rossyjskiej jest zupełnie niewystarczająca i będzie musiała być przynajmniej w dwojnasób powiekszoną. Tak powiększonej subwencyi zaś, wywołanej nadzwyczajnemi okolicznościami i w pierwszych latach po zamknięciu granicy potrzebnej, stałego charakteru udzielić trudno, inne zaś pozycye jak dla chowu świń, jedwabnictwa, są tak drobne i mało znaczące, że zalecało by się przelanie tych kwot na inne cele rolnicze.

Również niewypada stabilizować całą kwotę 129000 zł. na zakłady naukowe, ponieważ w niej zawarta częściowa kwota 17000 zł. na z a ł o ż e n i e nowych zakładów naukowych naturą rzeczy nie może być jednakową w każdym roku, lecz zawisła od każdorazowych wymagań i od ofiar łożonych przez kraje i gminy na założenie nowych szkół rolniczych.

Pozostaje więc kwota 112000 zł. (104000 zł. na utrzymanie szkół rolniczych i 8000 zł. na stypendya), której stabilizacya jest nieodzowną.

Komitet Towarzystwa gosdarskiego wnosi zatem, ażeby walne Zgromadzenie uchwaliło wnieść petycyę równobrzmiącą do Izby poselskiej Rady Państwa i do delegacyi polskiej upominającą się o przeniesienie w budżecie państwowym na r. 1881 w Ordynaryum subwencyi państwowych dla utrzymania zakładów naukowych rolniczych w kwocie 104000 zł. i dla stypendyów w kwocie 8000 złr. razem w kwocie 112 000 zł.

Wniosek powyższy przyjęto bez dyskusyi.

Drugi punkt programu obrad: P r z y w r ó c e n i e f a b r y k a c y i s o l i b y d l ę c e j, referował również p. O. H a u s n e r jako wnioskodawca i sprawozdawca Komitetu, w następujący sposób:

Po loteryi liczbowej może najniesłuszniejszym podatkiem, a po podatku od mlewa, dziś już tylko czasowo we Włoszech istniejącym, niezawodnie najbardziej znienawidzonym jest monopol soli, który konfiskuje na rzecz państwa i oddaje ludowi po cenie nienaturalnie wysokiej to, o czem już Ewangelia wspomina jako o nieodzownej potrzebie człowieka i co wchodzi jako niezbędna cząstka w skład jego organizmu. Jestto istny podatek progressyjny, ale potwornie progresyjny ku dołowi, opłacany nietylko zarówno z zamożniejszymi, ale nawet w większej mierze przez ubogich i twardo pracujących, których cięźka i mniej pożywna strawa wymaga więcej soli, którzy zatem absolutnie są więcej opodatkowani od zamożniejszych o mięsnej strawie. Ilość rocznie spotrzebowanej soli obliczają na 10 kilogr. od głowy, więc na 50 kilogr. tj. 1 cetnar cłowy od rodziny z pięciu głów składającej się. Ta ilość soli do wyżywienia rodziny niezbędna, kosztuje w Austryi pod panowaniem monopolu około 5 złr., a kosztowałaby, gdyby wyrób soli wolnym był, około 65 ct., tj. ósmą część obecnego kosztu.

Dlatego też do najzbawienniejszych postępów skarbowo-ekonomicznych zaliczyć musimy zniesienie monopolu soli w największej części państw europejskich, z których już tylko Monarchia austro-węgierska, Włochy i Hiszpania, a więc te same państwa, ciągle walczące z niedoborem, dotąd zachowały monopol soli i loteryą liczbową, podczas gdy ten monopol został zniesiony w Portugalii w r. 1846, w Rossyi w r. 1862 i w Niemczech w r. 1867.

Ale nawet forma łagodniejsza wyzyskiwania soli przez państwo, podatek od soli, nie istniał nigdy w Danii i Szwajcaryi i został zniesiony w Anglii w r. 1825 z uszczerbkiem rocznego dochodu 19 milionów zł., w Szwecyi i Norwegii w r. 1844, w Portugalii w r. 1847, w Niederlandach w r. 1803. i w Belgii w r 1807; we Francyi w r. 1849 ten podatek został o więcej jak o połowę zmniejszony (z 70 na 30 mill. franków) a w r. 1871, w chwili najstraszniejszej niedoli finansowej, wniosek o podwyższenie tego podatku został z oburzeniem odrzucony.

W państwach tedy, których nieustanne niedobory zmuszają do zachowania tego uciążliwego monopolu, pewne ulgi i ułatwienia na rzecz najbardziej nim obarczonych, stają się wyraźnym politycznym obowiązkiem. Do takich ułatwień zaliczamy w pierwszym rzędzie wyrób i sprzedaż po niskich cenach soli dla celów przemysłowych, dla nawozu i przedewszystkiem dla bydła.

To ostatnie użycie jest najważniejsze a szczególnie dziś w naszym kraju w obec konieczności szybkiego rozwoju chowu bydła z powodu zamknięcia granic od bydła rossyjskiego, przybiera niezwykłą doniosłość, sięgającą po za obręby zwykłego, wszędzie uznanego wpływu soli podanej bydłu. Niewchodząc w rozbiór zdania Sprengla, że sól przyczynia się w znacznej mierze do powiększenia mleczności, ani twierdzeń hodowców angielskich, że wpływa wprost na powiększenie wagi mięsa, obstajemy tylko przy działaniu soli bydlęcej, jakie żadnej wątpliwości nie ulega, na jakość mięsa, na wytworzenie cięższej i lepszej wełny owiec, przedewszystkiem zaś na łatwiejsze strawienie mdłego pokarmu i na usunięcie szkodliwych wpływów złej i zepsutej paszy. Bydło karmione dobrem sianem z łąk suchych i ko-

niczyną, tj strawą zawierającą od $2^1/_2$ do $4^1/_2$ gramów soli w jednym kilogramie, może się obejść bez podawania soli kuchennej, bydło zaś wyżywiane słomą, burakami pastewnymi, lub wywarem z kartofli, tj. materyami zawierającemi w 1 kilogr. tylko $^1/_5$ do 1 grama soli, bez takiego dodatku nie otrzymuje w pokarmie tej ilości soli, jaka wychodzi z organizmu zwierzęcego z moczem, ekskrementami i innemi wydzielinami, chudnie, traci normalne wejrzenie i ulega z łatwością różnym chorobom.

Ponieważ zaś konieczne pomnożenie bydła rogatego, na jakie nasz kraj zdobyć się musi wkrótce, odbyć się nie może bez znacznego podawania innych bezsolnych pokarmów. przeto nigdy i nigdzie potrzeba wielkiej ilości taniej soli bydlęcej tak nieodzowną, tak piękącą nie była jak dzisiaj u nas.

A jednak Rząd, który dla lepszej ochrony bydła całego państwa uznał konieczność wprawienia naszego kraju w nader trudne położenie przymusowe, dotąd nic nie uczynił, aby za pomocą udzielania taniej soli bydlęcej, podać pomocną rękę krajowi i hodowcom, przeciwnie wzbrania się to uczynić, co w większej części innych państw na wielką skalę się dzieje i odmawia nawet przywrócenie tego stanu rzeczy, jaki już istniał, mianowicie, jaki rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 4. stycznia 1862 (Dz. ust. p. l. 5). zaprowadzony został. To rozporządzenie ministerstwa finansów nakazało wyrób soli bydlęcej denaturalizowanej przymieszką $2^0/_0$ tlenku żelazowego (Colcothar, caput mortuum, zamiast dawniej używanej Gentiany) i $1^0/_0$ proszku węglowego i uregulowało sprzedaż takiej soli w następujący sposób:

	za Ctn. Wied.	Ctn. cłowy.	kilgr.
W Gmunden, (Aussee, Hallein i Hall	1 zł. 60 ct.	1 zł. 44 ct.	2·8 ct.
W wschodniej Galicyi . .	1 „ 36 „	1 „ 22 „	2·4 „
W Wieliczce, Bochni, i Istryi	1 „ 12 „	1 „ 1 „	2·0 „
W Węgrzech i Siedmiogrodzie	1 „ — „	— „ 90 „	1·8 „

Lecz pojedyncze wypadki nadużycia tego dobrodziejstwa za pomocą wydzielenia domieszki i obrócenia soli bydlęcej na użytek ludzki, tak przestraszyły i zniechęciły organa skarbowe, iż po 5-letniem trwaniu, sprzedaż soli bydlęcej zaniechaną została i podczas pierwszej ugody z Węgrami (1867) już sprawę wyrobu tej soli usunięto.

Cofnięcie tak ważnego dobrodziejstwa i pozbawienie monopolu soli tej ostatniej okoliczności łagodzącej, jaka go znośnym czyniła, niemogło minąć bez żywej i wytrwałej opozycyi.

Od r. 1868 Rada państwa na każdej prawie sesyi, przy rozprawach o budżecie i przy innych sposobnościach upominała się o przywrócenie sprzedaży soli bydlęcej i wygłaszała rezolucye, które jednak zawsze marnie bez odgłosu przebrzmiały.

I tak przy rozprawach o budżecie na r. 1873 na posiedzeniu 29. marca 1873 i o budżecie na r. 1874 (według wniosku sprawozdawcy Kallira) i przy budżecie na r. 1875 na posiedzeniu 5. grudnia 1874 uchwalono i powtórzono następującą rezolucyę: „Wzywa się Rząd, ażeby kwestyę obniżenia cen soli, tak w hurtownej jak i drobnej sprzedaży a przynajmniej sprawę wyrobu taniej soli bydlęcej pilnie i seryo rozważył“.

Przy rozprawach o budżecie na r. 1876 sprawozdawca specyalny soli, p. Dunajewski, w komisyi budżetowej okazał się przeciwnym wznowieniu rezolucyi z powodu, iż ta sprawa tylko w porozumieniu z Węgrami przeprowadzoną być może i obecny stan finansów państwa rozwiązaniu tej kwestyi nie sprzyja, poczem rezolucya w komisyi upadła.

Gdy jednak przy rozprawach budżetowych w Izbie, (15. grudnia 1875) tę rezolucyę znowu podniesiono i kilku mowców, mianowicie Proskowetz i Skrzyński bardzo gorąco i wymownie jej bronili, p. Dunajewski oświadczył, że tylko dlatego jest przeciwny powtórnemu wygłoszeniu jej, albowie dawną rezolucyę uważa jeszcze za istniejącą, gdy jej nie załatwiono jeszcze. Izba jednak rezolucyę ponownie uchwaliła. Według kazuistyki pana D., mnie nie zupełnie przekonywającej, dzisiejszy p. Minister skarbu musi uważać dawne rezolucye względem soli bydlęcej za istniejące, bo ciągle nie załatwione i zapewne je zechce załatwić, tem więcej, że kraj jego takiego załatwienia najbardziej pragnie i potrzebuje.

Przy rozprawach o budżecie na r. 1877 p. Hoszard, wniósł ponownie rezolucyę wzywającą rząd do jak najrychlejszego przeprowadzenia wyrobu i sprzedaży taniej soli bydlęcej i pomimo odpowiedzi ministra skarbu Pretisa „że tej rezolucyi sprzeciwia się absolutna niemożność otrzymania gwarancyi, że pod nazwą soli bydlęcej sprzedawana denaturalizowana sól nie zostanie, z wielkim uszczerbkiem skarbu państwa, do pokarmu ludzkiego użytą“ Izba znowu rezolucyę uchwaliła.

Przy budżecie na r. 1878 w Izbie nie stawiano podobnej rezolucyi, natomiast przy rozprawach nad ponowną ugodą handlowo-cłową z Węgrami mniejszość komisyi ugodowej przez sprawozdawcę Grocholskiego, którego tym razem usilnie popierał Plener syn, zwykle na czysto fiskalnem stanowisku stojący, uczyniła wniosek, ażeby w artykule XI. ugody, umieszczono postanowienie, że fabrykacya i sprzedaż taniej soli bydlęcej w każdem z dwóch państw może być niezawiśle zaprowadzoną. Izba poselska Rady państwa przyjęła ten wniosek mniejszości komisyi, ale nie stety Izba Panów, ustawicznie przestraszona widmem zerwania ugody z Węgrami, odrzuciła wniosek i przyjęła przedłożenie rządowe, według którego uregulowanie sprawy soli bydlęcej ma być i nadal sprawą wspólną.

W r. 1879 dwa razy wniesiono w Izbie rezolucye względem soli bydlęcej przy rozprawach nad budżetem na rok 1879 przez p. Hoenigsmanna, przy uchwaleniu ustawy o zarazach bydła i zamknięciu granic od bydla rossyjskiego, przez p. Siegla. Ta ostatnia rezolucya opiewała następująco: „Wzywa się minister skarbu, aby użył wszelkich środków, celem obniżenienia ceny soli dla rozwoju chowu bydła niezbędnej i aby tem umożliwił szersze niż dotąd używanie soli na cele gospodarstwa wiejskiego“.

Nareszcie w r. 1880 ja wniosłem w komisyi budżetowej rezolucyę, wzywającą do jak najrychlejszego zaprowadzenia sprzedaży soli bydlęcej, szczególnie ze względu na mające w roku przyszłym nastąpić zamknięcie granicy rossyjskiej. Poparty przez sprawozdawcę soli, dr. Vosniaka i przez p. Smarzewskiego, już tym razem p. Plenera miałem za przeciwnika i po odpowiedzi reprezentanta rządowego, w której po raz setny powtarzał, że niema sposobu denaturalizacyi, któryby się nie dał usunąć, że zatem wszelka sol bydlęca z wielką szkodą dla Eraryum na użytek ludzki obróconą być może. Poczem moją rezolucyę odrzucono, przyjęto zaś w komisyi rezolucyę Vosnjaka tej treści: „Wzywa się Rząd, ażeby przez wyrób trochę tańszej soli dla bydła, umożliwił użycie tejże dla chowu bydła“.

Ta rezolucya upominająca się już tylko o „trochę“ tańszą sól dla bydła, przez pełną Izbę na posiedzeniu 7. maja przyjętą została, przyczem ku ogólnemu zdumieniu p. Proskowetz, wypierając się swoich dawnych mów ku obronie soli bydlęcej, zaciągnął się pod sztandar fiskalizmu i zwyczajem zaprzańców, gwałtowniej od dawnych antagonistów powstawał przeciw zbytecznej i szkodliwej koncesyi taniej soli dla bydła. Oświadczył między innemi, że dobry hodowca bydła może bez uszczerbku płacić za klgr. soli

dla bydła po 14 ct., podczas gdy w pogranicznych państwach kosztuje $1^1/_2$ do 3 ct. i że pracowitość, zapobiegliwość i oszczędność, tę różnicę 12 ct. na kilo soli lub 1 zł. 50 ct. od sztuki bydła sowicie wynagrodzi.

Ten płytki argument wywołał brawa, chociaż podobnem rozumowaniem można by dowieść, że właściciel ziemski oszczędny, zapobiegliwy i pracowity może znieść i zapłacić dwa i trzy razy większy podatek gruntowy, gdy takie podwyższenie nie czyni od morga nad 1 do 2 zł. a od sążnia kwadr. $^1/_{10}$ centa. Dalej w swym zapale oświadczył p. Pr. (mimochodem niezawadzi powiedzieć, że jest jednym z 7 członków wykonawczych komitetu kongresu agraryjnego), że jest dumny z powodu zniesienia wyrobu soli bydlęcej w Austryi i że ten przykład, przez inne państwa został naśladowany, co jest po prostu nieprawdą, ponieważ Francya, Szwajcarya, Bawarya, Wirtembergia, Baden i Prusy, jak dawniej tak teraz wyrabiają taniej sól bydlęcą, a sprzedaż ich wynosiła 920000 m. C. (1840000 cłow. cetn.), we Francyi 230000 m. C. (460000 cłow. cetn.), a w Szwajcaryi 36000 m. C (72000 cłow. cetn.) Ponieważ w Przedlitawii znajduje się 1500000 koni, o przeciętnej rocznej potrzebie 9 kilogr. soli, 8000000 sztuk bydła rogatego o rocznej potrzebie 11 kilogr. soli, 5000000 owiec po $1^1/_2$ kilgr. soli i 2500000 świń po $2^1/_2$ kilgr. soli na rok, to w przypuszczeniu iż każda sztuka bydła należytą ilość soli podaną dostanie, roczna potrzeba soli bydlęcej wynosiłaby około 600000 metr. cetn. (1200000 cłow. cetn.), a różnica dla hodowców bydła między ceną obecną soli 10 zł. od metr. cetn., a ceną w r. 1862 dla soli bydlęcej ustanowioną na 2 zł. 50 ct. od metr. cetn., wynosiłaby 7 zł. 50 ct. od metr. cetn. czyli 4500000 zł. od całej potrzebnej ilości 600000 metr. cetn. Cała pracowitość, zapobiegliwość i oszczędność, jaką p. Proskowetz od każdego hodowcy wymaga, niezdołałaby zmniejszyć strasznej doniosłości tej różnicy, ani też osłabić znaczenie następującego przykładu: W Anglii wół opasowy dostaje przeciętnie 23 kilgr. soli i taką ilość do należytego wytuczenia wołu za konieczną uważają. Chcąc naśladować przykład Anglii, właściciel austryacki obory opasowej o 100 sztukach wydałby za sol 230 zł. podczas gdy w Anglii koszt odnośny wynosi 28 zł., w Prusiech 55 zł., a więc 8, względnie 4 razy mniej, podczas gdy pieniężna wartość woła opasowego w Anglii jest znacznie, w Prusiech cokolwiek większą aniżeli w Austryi.

Na tegorocznej Sesyi sejmowej wpłynęło 21 petycyi rad powiatowych, dwie reprezentacyi miejskich i jedna oddziału Towarzystwa gospodarskiego o przywrócenie wyroby i sprzedaży taniej soli bydlęcej mniej więcej według postanowień rozporządzenia ministeryalnego z r. 1862. Te petycye zostały przekazane komisyi administracyjnej, która na wniosek sprawozdawcy Bartmańskiego uchwaliła przedłożyć Sejmowi następującą rezolucyę:

„Ażeby w obec nastąpić mającego w roku przyszłym zamknięcia granicy od bydła rossyjskiego, nam umożliwić i ułatwić rozwinięcie hodowli bydła rossyjskiego, nam umożliwić i ułatwić rozwinięcie hodowli bydła, Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby jak najspiesznie] poczynił kroki, iżby w myśl rezolucyi przez Radę państwa uchwalonej na posiedzeniu 7. maja r. b. już w r. 1881 sprzedaż soli dla bydła po cenie stosownie niższej nastąpić mogła."

Ta rezolucya dla braku czasu nie została Sejmowi przedłożoną, lecz nie ulega wątpliwości, że Sejm byłby ją ogromną większością a może jednogłośnie uchwalił.

Rezolucya ta upomina się więc już tylko o rychłe wykonanie żądań ostatniej rezolucyi Rady państwa, t. j. już tylko cokolwiek tańszej soli dla bydła, o tyle tylko tańszej, aby Węgrzy mogli bez obawy uszczuplenia swych dochodów łaskawie na nią się zgodzić i ażeby zachód i koszt oczyszczenia soli, tj. wydzielenia ingredyencyi domieszanych nie opłacał się. Ta rezolucya nie wymaga więcej przywrócenia cen reskryptem z r. 1862 dla soli bydlęcej ustanowionych (2 zł. do 2 zł. 80 ct. za cetn. metr.), jeszcze mniej zaprowadzenia cen soli bydlęcej w Prusiech (1 zł. 60 ct. do 2 zł. 20 ct. za cetn. metr.) lub w Anglii (60 ct. za cetn. metr.), pragnie ona jedynie otrzymać dla bydła umiarkowe zniżenie ceny zwykłej soli np. o połowę (5 zł. zamiast 10 zł. od metr. cetn.). Na takie zniżenie mogą się zgodzić te austryackie powagi fiskalne, które dotąd dalej idącym wymaganiom ciągle zarzucały, że chemia i polityka im się sprzeciwiają. Według tego świadectwa ubóstwa, udzielonego chemii i polityce austryckiej, pierwsza nieumie wynaleźć denaturalizacyi nieszkodliwej i nieulegającej łatwemu usunięciu, pomimo 14 recept we Francyi, 2 w Bawaryi, 5 w Prusiech i 2 w Szwajcaryi dla domieszek używanych, druga zaś nie potrafi otrzymać od Węgier w zamian za doniosłe ustępstwa namniejszej ekonomicznej koncesyi.

Za wyrobem soli bydlęcej już tylko o połowę tańszej od zwykłej soli przemawiać powinien fakt, że dziś w Przedlitawi wyrabia i sprzedaje się rocznie 140000 metr. cetn. (281000 cetn. cłow.) soli fabrycznej po 1 zł. 4 ct. od metr. cetn. i 27000 metr. cetn. (54000 cetn. cłow.) soli do nawozu po 1 zł. 32 ct. od metr. cetn., tudzież, że sprzedaje się rocznie 109000 metr. cetn. (218000 cetn. cłow.), soli do Węgier po 1 zł. od metr. cetn. i 385000 metr. cetn. (770000 cetn. cłow.) za granicę, do Niemiec i rossyjskiego imperyum po 1 zł. 80 ct. od metr. cetn., zktórych mianowicie z Królestwa polskiego pewna nie mała część wraca za pomocą drogo opłacanej kontrabandy do Austryi. Skoro więc skarb państwa znosi bez obawy i szkody 168000 metr. cetn. fabrycznej i nawozowej soli po cenie 1 zł. 4 ct. do 1 zł. 32 ct. i sprzedaż blisko pół miliona metr. cetn soli do Węgier i za granicę po cenie 1 zł. do 1 zł. 80 ct., wyrób co najwięcej 300000 metr. cetn. soli bydlęcej po 5 zł. od metr. cetn. nie może być nazwany niebezpieczeństwem lub uszczerbkiem.

W obec wykazanego przebiegu historycznego całej sprawy, po doświadczeniu, iż dalej idące żądania od 12 lat nieodniosły żadnego skutku, prócz wywołania wiecznie powtarzanej oklepanej odpowiedzi, że we Francyi, Prusiech, Bawaryi i Szwajcaryi nierozsądnie i szkodliwie działają, sprzedając tanią sól denaturalizowaną według recept bez wartości i że tylko w Austryi góruje rozum skarbowo-ekonomiczny, który wprawdzie sprzedaje obcym za granicę sól pięć do dziesięć razy taniej niż własnym poddanym, wywołuje i ożywia kontrabandę, zatapia i zakopuje sól zbyteczną, ale za to wzbrania się na rzecz krajowego chowu bydła naśladować Państw finansowo i ekonomicznie o t le niżej od Austryi stojących—ponieważ takie były wyniki dotychczasowych więcej wymagających rezolucyi—należy jeszcze spróbować, czyli w obec tak wyjątkowo uciążliwych konjunktur obecnych dla chowu bydła, tak umiarkowane żądanie nie trafi do przekonania dzisiejszego kierownika finansów i nie zdoła wywalczyć choć częściową ulgę dla hodowców bydła. Komitet Towarzystwa gospodarskiego wnosi zatem, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło wnieść równobrzmiącą petycyę do Izby poselskiej Rady Państwa i do Koła polskiego, żądającą ponowienia i poparcia rezolucyi przez Radę Pastwa na posiedzeniu 7. maja r. b. uchwalonej z dodatkiem, zawartym w projekcie rezolucyi komisyi administracyjnej Sejmu: ażeby sprzedaż soli dla bydła po cenie obniżonej już w. r. 1881 nastąpić mogła.

Jako uzupełnienie tych petycyi walne Zgromadzenie mogłoby polecić komitetowi Tow. gosp. wystosowania memoryału w tej sprawie do p. Ministra rolnictwa, aby tenże swoim spływem w radzie ministrów przywrócenie wyrobu soli bydlęcej popierał.

Że takie pismo, wzywające p. Ministra do czynnego przestrzegania interesu hodowców, bynajmniej nie jest zbytecznem, na to mamy najlepszy dowód w treści okólnika ministeryum rolnictwa na początku r. b. wydanego, w którym między innemi powiedziano, że przeciętny koszt soli potrzebnej dla jednej sztuki bydła rogatego 1 zł. 50 ct. nie jest uciążliwy i że niezmierna większość hodowców, która dziś zaniedbuje podawanie soli bydłu, zaniedbałaby zarówno ten środek dźwignienia po jakiemkolwiek zmniejszeniu ceny soli.

Ustęp ten okólnika, dosłownie przytoczony na posiedzeniu Rady Państwa z 7. maja r. b. przez p. Tausche (Licz. porząd. p. 2085), zawiera zdanie tak mylne o doniosłości soli bydlęcej i osądzenie tak niesłuszne większości hodowców bydła, że nakłada na nas obowiązek sprostowania w wyczerpującem przedstawieniu rzeczy.

Wnoszę zatem imieniem Komitetu Towarzystwa gosp. uchwalenie petycyi treści wyżej wzmiankowanej do Rady Państwa i Delegacyi polskiej i polecenie Komitetowi Towarzystwa gospodar. wypracowania memoryału do p. Ministra rolnictwa.

Wniosek powyższy przyjęto również bez dyskusyi.

Trzecią z kolei następującą sprawą było: Uprawnienie Towarzystw rolniczych do przedstawiania cenzorów dla filii galicyjskich Banku austro-węgierskiego. Sprawę tę referował w imieniu komitetu p. August Schellenberg. Referat jego opiewa:

„Odpowiedni a tani kredyt dla handlu i przemysłu, w szczególności zaś dla rolnictwa, jest kwestyą żywotną, mianowicie w czasach takich jak obecne, gdzie wskutek niepomyślnych sprzętów ostatnich lat, wysokich podatków i zmienionych stosunków cłowych, renta gruntowa w kraju naszym stała się niestety nader niską. Niedawno jeszcze stopa procentowa w Galicyi była bardzo wysoka, a nawet kredyt hipoteczny nie zostawał w odpowiednim stosunku do czystego zysku z gospodarstwa. Od chwili reorganizacyi banku narodowego i przemiany tegoż w „bank austryacko-węgierski“ zaprowadzone zostały przez tę pierwszorzędną instytucyę pieniężną normy udzielania pożyczek, które i rolnikom naszym pozwalają korzystać z taniego kredytu wekslowego. Nowa filia została założoną w Stanisławowie, kredyt korespondencyjny zaprowadzony, a od 1 października r. b. została urządzoną agentura bankowa w Tarnopolu, która z pewnością w krótce wykaże konieczność założenia właściwej filii bankowej, dla tej pod względem handlu rolniczego podolskiego tyle ważnej miejscowości. Wspomniane co dopiero urządzenia banku austro-węgierskiego podają więc naszym rolnikom sposobność używania odpowiedniego taniego kredytu w galicyjskich filiach tejże instytucyi. Ale korzystanie z tego kredytu wtedy tylko będzie mogło zaspokoić potrzeby rolnictwa, jeżeli wymiar kredytu będzie oparty na znajomości rzeczy i osób. Austryo-węgierski bank oddaje wymiar kredytu komitetom cenzuralnym poszczególnych filij, których to komitetów członkowie mianowani są na przedstawienie właściwych Izb handlowo-przemysłowych. Wynikiem naturalnym tego urządzenia jest, że komitety cenzuralne składają się wyłącznie z kupców i przemysłowców, którzy zwykle nie znają dostatecznie stosunków obywateli wiejskich okręgu bankowego. Ztąd też odpowiednie ocenienie miary kredytu najczęściej niepomiernie szwankuje. W celu zaradzenia złemu a podniesienia, względnie ustalenia odpowiedniego kredytu dla gospodarzy wiejskich galicyjskich stawia komitet wniosek: Walne zebranie uchwali: Poleca się komitetowi, aby poczynił kroki w Banku austro-węgierskim w Wiedniu, aby tenże mianował w każdej swojej filii galicyjskiej odpowiednią liczbę cenzorów, znających dokładnie stosunki obywateli wiejskich i ile możności z grona tychże i aby w tym celu przed nominacyą cenzorów filii lwowskiej, stanisławowskiej, oraz agentury tarnopolskiej, nie ograniczył się jak dotąd na zasięgnięciu zdania Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie i Brodach, ale odnosił się także w tym względzie do Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i tegoż propozycye uwzględniał“.

Ważna ta sprawa wywołała dłuższą dyskusyę w której brali udział pp: Brykczyński, hr. Krukowiecki, hr. Piniński i bar. Romaszkan, po której ostatecznie przyjęto wnioski p. referenta komitetu z małemi formalnemi zmianami. Przy tej sposobności zgodzono się na rezolucyę hr. Krukowieckiego, iż obywatele ziemscy powinni zgłaszać swoje firmy do sądów handlowych, co prawie nic nie kosztuje, a zapewnia dogodności, jakich używają zaprotokołowane firmy handlowe.

(Dokończ. nastąpi).

Uprawa lotnych piasków w Galicyi.

II.

Zalesienie lotnych piasków.

(Dokończenie).

Liczne plantacye brzeziny na piaskach dokonuję kulturą jesienną i wiosenną starszemi sadzonkami cztero do sześcioletniemi, które pobieram z nader obfitego nalotu po wilgotnych zrębach sosnowych okolicznych lasów dworskich. Z własnych szkółek brzozowych, nie mogę pobierać jeszcze sadzonki brzozowe, ponieważ są zanadto młode, a powinny mieć przynajmniej czwarty rok, by je użyć można.

Podobnie jak przy uprawie akacyi, można przesadzać całe sadzonki brzozowe, obcinając owalnie koronę, albo odrzynając całą strzałę aż po szyję korzeniową.

O ile łatwo i skwapliwie obejmuje światami latające nasienie brzozowe na przekór gospodarzowi zupełny zrąb w posiadanie i niespostrzeżenie pojawia się gaik brzozowy, o tyle trudno wyhodować brzozowe sadzonki w szkółce; wiatr zwieje, woda spłócze ledziuchne nasionka z obsianej skiby a zamiast brzozowego młodzika, widzimy trawy i chwasty. Ażeby w czasie kiełkowania, spokojny rozwój zabezpieczyć, wpadłem na myśl pokrycia zasianej brzozowej szkółki, lekko sosnowemi gałęziami i ten sposób okazał się dobrym, nasienie zeszło równo i gęsto, pomimo, że siew i to na gruncie bardzo lekkim piaszczystym już w pierwszych dniach maja przedsiębrałem.

Najwięcej prostą i łatwą jest kultura czarnej topoli za pomocą sztubrów. Długość sztubrów niepowinna wynosić nad 32 cm. a powinny być cięte z pędów dwu i trzyletnich, mogą być nawet i starsze, byle tylko niejednoroczne. Najlepsze wyniki mam z dwuletnich, a jednoroczne nie udały mi się nawet w szkółce na lekkiej gliniastej ziemi.

Cięcie sztubrów można już zaraz po opadnięciu liścia rozpocząć, a nawet sadzenie sztubrów w jesieni przeprowadzić. Przy jesiennem sztubrowaniu należy tak głęboko sadzić, ażeby wierzchołek (górna część) sztubra z piasku nie wyglądał. Na wiosenne sztubrowanie stosowna pora w marcu do połowy kwietnia, gdy wczesna wiosna nie nastąpi; w tym czasie zasadzone sztubry mogą kilka cm. (z jednym oczkiem) nad powierzchnię piasku wyglądać. Bezpośrednie wbijanie sztubrów w piasek, musiałoby narazić sztubry na obnażenie kory u dołu, albo rozłupanie drewna w górze i sadzonki stałyby się nieużytecznemi. Żeby tego uniknąć, należy poprzednio pod kątem 45° że-

laznym prętem*) dziurę w wilgotnym piasku zrobić i potem ostrożnie sztuber wetknąć.

Obok czarnej topoli, nie zaszkodzi próbować sztubrowania i białej topoli, a nierównie lepsze wyniki niż te obydwie, daje topola kanadyjska, sprowadzona z Morawii.

Sztubrowanie osiczyny nie udaje się i nie radziłbym nikomu tracić czas i pieniądze na ten sposób kultury osiki, lecz daleko korzystniejszą będzie uprawa tego drzewa za pomocą sadzonek, albo jeszcze lepiej i taniej, przez zakopywanie kawałków korzeni osikowych, na piaskach.

Jeżeli już wprowadzam kolejno wszystkie drzewa, które do zalesienia piasków używam, nie wypada mi pominąć dzikiego kasztana (Aesculus Hippocastanum).

Gdzie podglebie dobre, ażeby nawet nieco głębiej, dziki kasztan wbije palowy korzeń i potrafi żyć wygodnie. W Ulanowie udały mi się dobrze kasztany. W jesieni w roku 1879 posadziłem nasienie kasztanów w Ulanowie, Racławicach Grębowie i Baranowie. Kultura jesienna, zaraz po zbiorze nasienia i bezpośrednio na wydmie jest najlepszą.

Na piaskach o lepszem podglebiu udaje się także dębina, a jeżeli dotychczas sadzenia żołędzi nie próbowałem, to tylko z braku nasienia w dwóch ostatnich latach.

Nim przedstawię rezultat dotychczasowej pracy zalesienia, uważam za niezbędne zrobić o ile możności krótką wzmiankę o żelazistym piaskowcu albo limonicie. (Ortstein.)

Limonit znachodzi się na wszystkich diluwialnych lotnych piaskach, występuje jednak tylko miejscami lub pasami w warstwach najrozmaitszej grubości. Znachodziłem warstwy od 3 do 50 centymetrów grube tak na suchych wydmach jak i na podmokłych piaskach i na tych ostatnich są warstwy zazwyczaj potężniejsze i limonit wytrwalszy. Występuje zwykle na gruntach (wydmach) niezalesionych. Najgrubszą warstwę zdybałem w Rudniku i Pławie (powiat Nisko) i te wynosiły do 60 cm. grubości, na obszarze kilkunastu hektarów. Warstwy limonitu po pagórkach lotnego piasku są zazwyczaj zaledwie kilka cm. grube i gdy wiatr z pod piasku na powietrze je wyłoni, kruszeją prędko. (Pławo, Jarocin, Chmielów, Pysznica itd.). Na gruntach podmokłych są bardzo trwałe, posiadam w moim zbiorze kawałek limonitu wykopanego w r. 1876 w Rudniku, do dziś nie zmienił się zupełnie. Limonit ma pozór miękkiego, gruboziarnistego piaskowca, ciemno-brunatnej barwy, a główne składniki jego są: gruboziarnisty piasek o lepiszczu wrzosowego humusu, niedokwasu żelaza itd.

Limonit pojawia się w rozmaitej głębokości pod piaskiem. Jeżeli zwiewny piasek wiatrem uniesiony zostanie, występuje limonit na powierzchnię. W Bielinach jechałem drogą pośród wydmy, naraz wjechałem na twardą drogę, jakby na bruk asfaltowy; to mnie zainteresowało, zlazłem z wozu i wkrótce przy pomocy siekiery poznałem, że nam z grubą warstwą limonitu do czynienia.

Warstwa limonitu jest podobnie jak ił nieprzepuszczalną i może sprowadzić zabagnienie. Korzenie drzew nie mogą się przebić także przez warstwę limonitu, wskutek czego marnieją a względnie giną; najlepiej udają się jeszcze drzewa płytko zakorzenione, i to tylko, jeżeli warstwa limonitu tak jest głęboko pod powierzchnią, że przynajmniej częściowo na rozwój korzeni pozwala. Niekiedy drzewa dłuższy czas rosną dobrze a potem dosyć nagle marnieją, jak to często widzimy na 30—50 letniej sośninie. Jestto zagadkowe na pozór, ale zbadawszy podglebie, widzimy że powodem limonit.

*) Żelazne pręty jakie do sztubrowania używam wynoszą 50 cm. długości i 2—3 cm. grubości. Przyp. aut.

Wspomniałem krótko o tym śmiertelnym wrogu roślinności drzewnej na piaskach, celem zwrócenia uwagi kierującego zalesieniem, ażeby przy prowadzeniu kultur grunt dostatecznie zbadał, a w razie obecności limonitu żelaznymi drągami przynajmniej w miejscu, gdzie roślina posadzoną będzie, warstwę rozbił i na powierzchnię wyrzucił, albo w razie, jeżeli warstwa jest zanadto gruba. ażeby kulturę drzew zaniechał, ograniczając się na kulturze krzewów.

Oprócz limonitu, natrafiałem często gniazdami, nawet na pagórkach lotnej kurzawki, dosyć potężne warstwy rudy darniowej. Te warstwy nie są jednolite, dadzą się łatwo usunąć, a nawet gdyby je pozostawiono, znajdzie sobie często palowy lub sercowy korzeń szczelinę do zagłębienia się w niższe warstwy piasku.

Wtajemniczywszy czytelnika w krótkości, o ile zakres pisma mi pozwala, w sposób zalesienia, pozostaje mi jeszcze przedstawić wynik moich robót w powiatach Nisku i Tarnobrzegu.

Właściwe zalesienie rozpocząłem w Niżańskiem w r. 1878, a w Tarnobrzeskiem w r. 1879, w gminach: Ulanowie, Rudniku, Zarzyczu, Racławicach, Pysznicy, Gliniance, Baranowie, Stalem, Jadachach, Grębowie, Żupawie, Mokrzyszowie, Cyganach i Chmielowie. Szkółki założono i materyał w sadzonkach przysposobiono do kultury na wiosnę 1880 w Bielinach, Bukowinie, Dąbrowicy, Kłyżowie, Jeżowie, Jarocinie i Pniowie. Z wiosną r. 1880 wcielam do planu operacyjnego gminy: Zdziary, Szyperki, Domostawę, Sokolniki, Machów, Pławo, Dzików, Tarnobrzeg, Nowiny i Radomyśl.

Kultury w Niżańskim w r. 1878 nie mogły zająć większego obszaru, albowiem nie było jeszcze dostatecznie ustalonego piasku, brak odpowiednich sosnowych sadzonek i lud tylko przymusowo brał się do roboty, a wreszcie nie miałem dostatecznego doświadczenia. Razem posadzono 6640 sadzonek sosnowych jednorocznych, 18000 sadzonek sosnowych dwuletnich, 107657 sadzonek akacyowych jednorocznych, 16380 sadzonek akacyowych dwuletnich, 2700 sadzonek akacyowych trzyletnich; 52800 sadzonek brzozowych i 500 sadzonek drzewa octwego, a nadto 286 kilogr. nasienia kasztanów. Obszar zalesiony zajął 25 hektarów. Lecz niestety, jak już na wstępie podniosłem, użyłem część sadzonek akacyowych na niestosowne miejsce, wskutek czego około 45000 jednorocznych akacyi zginęło.

W braku ustalonych piasków, byłem zmuszony sadzić dwuletnie sosnowe sadzonki na średnio ustalonych piaskach, wskutek czego silne burze około połowę kultury wywiały lub piaskiem zawiały. Nawianie piaskiem jest mniej szkodliwe. Widziałem prawie całkiem zawiane sosnowe sadzonki, które na wiosnę piękny pęd puściły i przy życiu się utrzymały. Nawet starsze drzewa wierzby, lub olsze zawiane na dwa lub 3 metry piaskiem, puszczają pod powierzchnią piasku nowe korzenie i żyją dalej. Przeciwnie wywianie rośliny powoduje śmierć bezwarunkowo.

Wskutek tych niepowodzeń można rachować 5 hektorów na nieudanie kultury, pozostaje zatem 20 hektarów zalesienia.

Nierównie lepszy wynik zalesienia wykaże rok 1879. W obydwóch powiatach przy pomocy sadzonek z 32 mniejszych i większych szkółek, na 32000 metrach kwadratowych, zalesiono 91 hektarów, z czego wypada 42 hekt. na Tarnobrzeg, reszta na Nisko. Do zalesienia tego obszaru użyto 930000 sosnowych jednorocznych, 6858 sosnowych dwuletnich sadzonek, 169620 brzozowych 3—5 letnich sadzonek, 42276 dwuletnich akacyowych sadzonek, 52000 sztubrów czarnej topoli, 4428 sadzonek kasztanów i 1450 sadzonek drzewa octowego, razem 1207088 sadzonek i 268 kilogr.

kasztanów. Niezwykle wcześna i raptowna zima przerwała roboty tak dalece, że wyjętych ze szkółki 40.000 sosnowych sadzonek wskutek mrozu nie można było wysadzić i musiano do wiosny zadołować. Przy normalnej jesieni można było o 30 hektarów więcej zalesić. Z całego, w roku 1879 zalesionego obszaru, wypada 36 hekt. na uprawę wiosenną, 45 hektarów na uprawę jesienną.

Na wiosenne kultury w r. 1880 i do wyhodowania dwurocznych sadzonek pozostało w zwykłych szkółkach 175000 sadzonek akacyowych. 760000 sadzonek sosnowych, około 15000 sadzonek kasztanów, a nadto w szkółce rezerwowej 300000 sadzonek sosnowych. Szkółki brzozowe nie wchodzą w rachunek. Rok pierwszy był najtrudniejszy; teraz gdy rozporządzam milionami sadzonek i w r. 1880 około 40 nowych szkółek zakładam i już w jesieni b. r. co najmniej 4 miliony sadzonek wyhodowac się spodziewam, kiedy ludność mniej bierną być poczyna, zamierzam rocznie od 150—200 hektarów piasku zalesiać.

Największe przeszkody tak z przyrodą jak i ludem mam do zwalczenia z okolicy Niska. Lud tamtejszy może najuboższy z całego kraju; głównym pokarmem jego kapusta i ziemniaki, gdyby przynajmniej tych artykułów nie brakło; głód jest tu zwykłym gościem nawet w latach normalnych. Bożyszczem tego ludu był flis, dokąd bory kryły materyał gdański. Dziś i to ustało.

Lud walczy tu twardo z ostatecznościami przyrody i sam może wpada w ostateczności. Z jednej strony zabiera mu zuchwały San tysiące hektarów najżyźniejszego gruntu bez najmniejszej przeszkody, z drugiej strony zasypuje piasek tysiące hektarów pastwisk, łąk i ornych gruntów.

Zaprawdę dzieje przyrody nie przemawiają nigdzie tak głośno, tak ostrzegająco, tak groźnie i tak dobitnie jak tutaj.

Czyż nie mogło to wpłynąć na duchowy rozwój mieszkańców? Czyż możemy się dziwić, że lud tutejszy pod względem nawet wrodzonej intelligencyi stoi niżej, niż w innych częściach kraju. Cóżby się stało z nami, gdybyśmy pod nieustającym wpływem tak strasznej przyrody, pod takimi samymi warunkami zamieszkać musieli? Ten lud nieszczęśliwy, ciemny, nie potrafił dotychczas wyrobić sobie jasnego i prawdziwego poglądu na cel zalesienia piasków, a nadto obałamucony podszeptami nieuczciwych podżegaczy, z klasy tak zwanej intelligencyi, trwa z małymi wyjątkami w biernej, lecz zawsze rozwój tamującej opozycyi z obawy, by z bezpłatnej robocizny około zalesienia, pańszczyzna nie wróbiła, to znowu że zalesione grunta raz rząd, to znowu kraj lub panowie w posiadanie zabiorą.

Szczęśliwsze są okolice Tarnobrzegu. Bezwarunkowe zaufanie tamtejszego ludu do p. c. k. Starosty i do p. delegata Wydziału krajowego p. Gregera, potrafiło zaraz na początku ludność popchnąć w uczciwym kierunku. Wszystko złożyło się tu tak dobrze i tak przyjaźnie, że mam pewną nadzieję zalesienia wszystkich lotnych piasków w Tarnobrzeskiem przynajmniej o 3 lata przed oznaczonym 10letnim terminem.

Z wszechmiar sprzyjające stosunki w Tarnobrzeskiem i zdrowe zapatrywanie się właścian na własny interes, pozwalają mi nieograniczać się jedynie na zalesieniu lotnych piasków. W porozumieniu z gminami przejdę z czasem do użyźnienia rozległych pastwisk, jak w Chmielowie, Cyganach, Jadachach, Dąbrowicy, które od spiekoty słońca całe lato nieproduktywnemi się stają, za pomocą wysadzenia alei i grup drzew liściastych, akacyi, olszy, wierzby, łozy itd.

To nastąpi dopiero wtedy, gdy kilkuletnie sadzonki w szkółkach uzyskam. W roku bieżącym rozpoczynam w tym powiecie na większe rozmiary odwodnienie i osuszenie ługów, na obszarach gminnych. Kto zna równinę niżynową, musi znać i ługi, te na pozór nieprzejednane wrogi wszelkiej kultury. Wynik doświadczeń w tym kierunku nie omieszkam podać czytelnikom „Rolnika".

Znużony czytelnik spodziewał się końca rozprawy, lecz proszę o przebaczenie, trudno mi się rozstać z piaskami, jeszcze kilka słów a potem koniec.

Zalesienie lotnych piasków przy pomocy sośniny, akacyi, brzozy, czarnej topoli i kasztana wydało mi się zbyt monotonne. Ażeby powstające lasy na wydmach urozmaicić, zamiast monotonnych borów różnorodzajne gaiki stworzyć, nie zapomniałem o kolonizacyi obcych, mało albo wcale nieznanych drzew i krzewów, których przyroda naszemu klimatowi i glebie (piaskom) odpowiada.

Pomijam szlachetniejsze owoce, ograniczę się na wyliczeniu obcych drzew, które by w koncercie naszych drzew leśnych i parkowych niepoślednią rolę odegrać mogły. Wszakże śliwę, wiśnię (Prunus cerasus), dziki kasztan i lilak (Syringa) mamy z Wschodu; wierzbę płaczącą ze Smyrny; akacyę z północnej Ameryki, morwę z Chin itd. Ażeby i na polu kolonizacyi wprowadzić nowe zainteresowanie i przyczynić się może dla pożytku kraju, urządzam z wiosną przy sposobności zalesienia rodzaj stacyi doświadczalnej, przez wprowadzenie do uprawy, przedewszystkiem w szkółkach a potem na piasku drzew zagranicznych, przy których nie o aklimatyzacyą, lecz o naturalizacyę się rozchodzi.

Do mojej stacyi doświadczalnej przyjmuję: *Abies Douglasii* drzewo pierwszej wielkości, cenne z powodu szybkiego wzrostu i najlepszej jakości materyału z północnej Ameryki; *Pinus austrica* (sosnę czarną), z południowych prowincyi austryackich, u nas miejscami już znaną; *Pinus Strobus*, sosnę amerykańską znaną u nas po ogrodach; *Gleditschia triacanthos*, drzewo podobne do akacyi, u nas bardzo mało znane, z którego według zdania pospolitego uwita była cierniowa korona dla Chrystusa*); *Acer Negundo* z północnej Ameryki; *Ailantus glandulosa* z Japonii; *Hippophae rhamnoides*, piękny krzew z wydmisk nad morzem Bałtyckiem, w końcu u nas rozpowszechnione *Prunus mahaleb* i nasze krajowe *Prunus padus, Sorbus aucuparia i Juniperus communis*.

Juniperus communis (jałowiec) ma dawać dzielne usługi na nieurodzajnych wydmuchach, widziałem go na piaskach obok Radłowa, obok Niska przybiera kształt drzew do 8 metrów wysokości.

Ażeby dać trwały warunek rozwojowi koszykarstwa, które w tamtejszej okolicy szerzyć się poczyna, zakładam z wiosną na lepszych piaskach plantacyę wierzb Salix acutifolia i Salix purpurea viminalis, w Baranowie i Ulanowie. Obydwie te wierzby są cenne z powodu wysokiej wartości na delikatny materyał koszykarski, a głównie z własności żywocenia na mało żyżnych piaskach. Zarazem zamierzam utworzyć z tych plantacyi źródło dochodu dla obydwóch gmin, ze sprzedaży sztubrów, przy prawdopodobnem rozszerzeniu kultury tych wierzb w kraju.

Równolegle z zalesieniem lotnych piasków dążę do korzystniejszej regulacyi kultur.

Jeżeli tak znaczny obszar lotnych piasków oddany będzie kulturze leśnej, wtedy odbywać się będzie mogła bez przeszkód przemiana odpowiedniej części lasu na gruntach gliniastych i łąkowych, pod kulturę rolną. Jeżeli bowiem zbawienną jest w ogóle zasada przeznaczania gruntu

*) Pochodzi z Ameryki północnej zkąd podług „Mannel general des plantes, arbres et arbustes. T. I. str. 506" sprowadzoną została do Europy w roku 1700. Straszne kolce tego drzewa dały powód do powyższego wyobrażenia. Przyp. Red.

pod uprawę, na jaką gleba istetnie zasługuje, to tem zbawienniejszą będzie ona dla puszczy sandomierskiej, gdzie tak trudno o dobry kawał ziemi, a z braku łąk i pastwisk stały się chów bydła i produkcya nawozu do użyźnienia nieurodzajnej roli niepodobieństwem.

Emil Hołowkiewicz.

Rygolowanie i bryłowanie.

Jeżeli ogród lub sad zakładamy, należy glebę nietylko głęboko spulchnić, ale należy ją także wyczyścić dokładnie z korzeni drzewnych, z chwastów i kamieni; większe kamienie składać, bo mogą się nam przydać do jakiego murowania. Najgruntowniejsze jednak przygotowanie gleby pod ogród jest rygolowanie, zastosowywane w znaczniejszych odstępach czasu także w ogrodach już istniejących, spulchnia bowiem glebę do bardzo znacznej głębokości, przyczem nietylko ziemię gruntownie z kamieni i korzeni wyczyszczamy, ale możemy w razie potrzeby przedsięwziąć bardzo gruntowne polepszenie jakości ziemi.

Rygolowanie jest w istocie przewróceniem warstwy ziemi pewnej grubości do tego stopnia, że to, co było na powierzchni, znajdzie się w głębi, z głębi zaś wydobyta ziemia utworzy powierzchnię, przyczem cała warstwa zrygolowana czyli przewrócona ulega dokładnemu skruszeniu, przewrócenie bowiem czyli odwrócenie jakiejś rozleglejszej przestrzeni ogrodu nie odbywa się, jak łatwo pojąć, odrazu jak przewróceniem deski, ale cząstkami, pasmami równoległemi.

Rygolowanie jest robotą ciężką, wymaga więc silnych robotników. Ponieważ tacy robotnicy brani dziennie, bardzo wiele kosztują, bo się nie spieszą z robotą, dla tego najlepiej godzić się na metry (lub sągi) kubiczne. Gdy jednak po dokonanej robocie sprawdzenie masy przewróconej jest niepodobne, dla tego przy takiej akordowej robocie ktoś musi być obecnym, ażeby rów za rowem mierzył i pilnował kopania do ugodzonej głębokości.

Zamierzając zrygolować jakiś obszar, należy przedewszystkiem zbadać grubość gleby rodzajnej, bo od tego zależy nie tylko głębokość, do jakiej z korzyścią rygolować można, ale w ogóle możność wykonania rygolówki. Jeżeli warstwa rodząca wynosi 10 lub 15 centymetrów, wtedy pogłębienie warstwy osiąga się przez proste przekopanie, rzeczywiste zaś rygolowanie byłoby po prostu zniszczeniem warstwy rodzącej; o rygolowaniu można mówić dopiero gdy warstwa rodzajna dosięga 30 do 40 centymetrów. Głębiej jak 1 metr nie daje się rygolowania nawet pod drzewa owocowe, gdy w ogrodach warzywnych rzadko rygolówka sięga poniżej 60 centymetrów; o głębokości rygolówki w danych razach decyduje głównie grubość warstwy rodzajnej i jakość podglebia. Jeżeli więc pod warstwa rodzajną, mającą np. 30 centymetrów grubości, leży podglebie odmienne, ilaste, żwirowate lub w ogóle roślinności nie sprzyjające, dajemy rygolówce tylko wtedy większą głębokość, jeżeli możemy jednocześnie użyć jakiegoś nawozu np. kompostu taką ilość, któraby całą tę jałową warstwę, jaka się na powierzchni znajdzie, gruntownie poprawiła. Gdybyśmy takiego poprawienia dokonać nie mogli, wtedy korzonki posianych lub posadzonych roślin, pomimo zwykłego znawożenia powierzchni, zgubią się w grubej warstwie jałowej i zmarnieją nim dosięgną głęboko przysypanej warstwy rodzajnej, co się jak najgorzej odbije na roślinach. Żeby tego uniknąć, ograniczamy się przy powyższej grubości gleby rodzajnej (30 centym.) na tem, że z podglebia wydobywamy tylko bardzo mało ziemi, warstwę około 15 centymetrow grubą, która na powierzchni będąc daje się zwykłymi nawozami o tyle poprawić, że rośliny mogą się w niej rozkorzenić i nie nadybując absolutnej jałowizny, sięgają w zakopaną rodzajną glebę, z ktorej mogą swobodnie korzystać. Rozwój roślin będzie daleko lepszym, bo korzenie mają teraz przystępną warstwę o połowę grubszą a przytem doskonale przerobioną. Niekiedy możnaby znacznie głębiej sięgnąć, zważywszy, że z podglebia wydobyte ziemie są często na pozór tylko ubogie i jałowe i jeżeli poleżą jakiś czas pod bezpośrednim wpływem atmosfery, zamieniają się w dobre, przy małym nawet zasiłku plenne ziemie.

W wielu miejscach ziemia tworząca urodzajną glebę sięga znacznej głębokości i jeżeli poddamy ją rygolowaniu, staje się przez proste spulchnienie o wiele żyźniejszą. W każdym razie spulchnienie gleby do znacznej głębokości odgrywa wielką rolę, szczególnie w ziemisch gliniastych, nie tylko bowiem umożliwia rozchodzenie się swobodnie korzeni we wszystkich kierunkach, ale ułatwiając przystęp atmosferze, wzmaga rozpuszczalność związków nieorganicznych, będących żywnościąroślin; korzenie pobierają więcej żywności więc, rośliny mogą się bujniej rozwijać.

Korzystność rygolowanio nie ogranicza się jedynie na spulchnieniu i możności stopniowego poprawienia gleby do większej głębokości. W ogrodach starych, od dawna uprawianych, gdzie gleba już pogłębiona i spulchniona, rygolowanie można także z korzyścią zastosować, mianowicie jako środek odświeżający glebę i gnbiący chwasty.

Ziemia ciągle uprawiana, chociaż obficie nawożona, zaczyna często dawać coraz to gorsze plony, poprawiające się czasem dopiero po kilkoletnim speczynku. Taki sam spoczynek dajemy glebie rygolowaniem. Powierzchowna warstwa, byzustannie skruszana i rodząca, dostaje się w głąb, po za działanie narzędzi uprawiających i po za obręb niezliczonych podpowierzchownych korzonków, bezustannie je wysysających. Tutaj w płębi dosięganą wpprawdzie bywa również przez korzonki ale nieliczne, ule przeszkadzające tajemniczej pracy, jaka się odbywa w tej spoczywającej warstwie gleby. Praca ta polega niezawodnie na odtwarzaniu się powolnem związków, które zdają się być koniecznymi do zatrzymywania materyi rośliny żywiących z jednocześnem nadawaniem im takich form, że je rośliny jako żywność mogą przyjmować. Warstwa na powierzchnią wydobyta, wyleżała i mająca nagromadzone zapasy, jeżeli się z atmosferą zetknie, staje się bardzo prędko płodną, zachowując się jakby świeża ziemia. Jestto więc prawdziwe odświeżenie gleby w starych ogrodach. Co do chwastów zaś, te gubi rygolowanie głębsze, właśnie w starych ogrodach zastosowywane, przez to, że warstwa powierzchowna, obejmująca korzenie i nasiona chwastów, dostaje się tak głęboko, że korzenie obumierają zaraz, nasiona zaś chociaż może nawet zachowują siłę żywotną, nie mogą wschodzić i z czasem także niszczeją.

s	
1	16
2	15
3	14
4	13
5	12
6	11
7	10
8	9

Rygolowanie jest czynnością bardzo pojedynczą jeżeli się odbywa podług pewnych reguł. Jeżeli odrazu wielką przestrzeń chcemy zrygolować podzielić ją należy na pasy prostokątne dowolnie długie ale zawsze nie szersze jak 15 metrów. Każdy taki pas podzielimy w podłuż na dwie połowy, mające po 7·5 metra (Fig.) Połówki te dzielimy po-

przecznie na paski 1 metr szerokie. Kopanie zaczynamy od paska nr. 1, wybierając rów tak głęboki, jak głęboko ma sięgać rygolowanie; ziemię z tego paska wybraną układamy przy s (wzdłuż paska nr. 16). Do tego pierwszego rowu zrzucamy ziemię z paska nr. 2, pilnując żeby ziemię zbierano warstwami z całej przestrzeni paska, nie zaczynając nowej warstwy (nowego sztychu) dopóki rozpoczęta nie jest zebraną i w rowie jednostajnie rozrzuconą. Warstwy brać cienkie, 15 do 20 centymetrów grube. Rzucając tak warstwę po warstwie wypełnimy rów na miejscu paska pierwszego wykopany całkowicie, a kopiemy równocześnie rów nowy, który z kolei zapełniamy warstwami z paska nr. 3, itd. aż zrobimy rów nr. 8. Żeby go zapełnić, zrzucamy w niego warstwy ziemi brane z paska nr. 9, rów utworzony zapełniamy ziemią z numeru 11 itd. aż wykopiemy rów nr. 16. Ten ostatni row zapełniamy ziemią z paska nr. 1, którą byliśmy zesypali przy rozpoczęciu rygolowania wzdłuż paska nr. 16. Tym sposobem cała przestrzeń została skruszoną i przewróconą, w każdym bowiem kolejno po sobie następującym rowie leży z następującego paska warstwa powierzchowna na samem dnie, ta zaś warstwa, która na ostatku z niego wydobytą została, znachodzi się na powierzchni.

Rygolowanie powierzać należy robotnikom silnym i jeżeli można, dobierać takich, którzy już byli użyci przy rygolowaniu. W przeciwnym razie, gdy mamy robotników niedoświadczonych, pilnować robotę samemu i pokazywać jak się robić powinno. Dozór w ogóle jest potrzebny chociażby dlatego, żeby robotnicy kopali do jednostajnej głębokości. Do roboty używać żelaznych rydli lub łopat, z blachą nie wygiętą i tak mocną, żeby się przy wybieraniu głębszych, zwykle bardzo twardych warstw, nie gięły; najlepsze do rygolowania są łopaty angielskie, używane przy drenowaniach.

Jeżeli z rygolowaniem chcemy połączyć poprawianie ziemi jakimś nawozem, np. ziemią piaszczystą, gliniastym marglem lub gliną, ciężką ilastą ziemię wapnem lub kompostem, wtedy nawóz rozdzielamy pomiędzy warstwy kolejno przekładane w następujący sposób: złożywszy w rowie pierwszą warstwę ziemi mającej być poprawioną, rozrzucamy po niej nawóz i mieszamy motyką, powtarzając to samo aż do ostatniej warstwy. Wyraźnie tutaj ostrzegamy, że nakładanie świeżego obornika na dnie rowów, albo dodawanie go do warstw daleko od powierzchni leżących, nie będzie działać użyźniająco, ale w najlepszym razie ułatwiająco przesiąkanie wody, obornik bowiem jak każdy nawóz w ogóle, który w ziemi ma ulegać ostatecznemu rozkładowi, wtedy tylko idzie na bezpośredni pożytek roślinom, jeżeli w glebie rozkłada się pod wpływem powietrza atmosferycznego, wywierającego swój wpływ zbawienny rzadko głębiej jak na 25 do 30 ctmetr. pod powierzchnią.

Ponieważ przy rygolowaniu ziemia zsiadła zostaje rozkruszoną i wskutek tego zajmuje większą objętość, dlatego poziom zrygolowanego obszaru podnosi się znacznie i to tem znaczniej, im ziemia jest spoistrzą i czem rygolowanie jest głębsze. Powierzchnia będzie też zawsze nierówną, a chociażby została podczas roboty wyrównaną, po pewnym czasie, podczas osiadania zawsze się pogarbi. Z tego więc powodu nie należy rygolować tuż przed obsiewem lub przed sadzeniem, ale przynajmniej na parę tygodni przedtem, najlepiej zaś rygolować w późnej jesieni, żeby ziemia mogła się dostatecznie osiąść przez zimę. Na wiosnę, gdy ziemia dokładnie osiąkła i jest już tylko wilgotną, nie mokrą, przekopujemy ją jak najgłębiej, równając wtedy wszelkie nierówności, któreby były powstały podczas osiadania w ciągu zimy. Jeżeli obszar zrygolowany chcemy zaraz obornikiem zasilić, dobrze zrobimy, jeżeli rygolowanie wykonujemy również w jesieni i obornik damy na powierzchnię, gdzie przeleży całą zimę i dopiero na wiosnę przy równaniu zostaje zakopany w ziemię, kruszejącą uderzająco pod obornikiem, przez zimę na niej leżącym. Postępowanie takie najskuteczniejsze w glebach ciężkich gliniastych.

Na ogrody warzywne nie powinno się przeznaczać obszarów, mających glebę bardzo ciężką ilastą, czasem jednak nie mamy wyboru i musimy założyć ogród na takiem miejscu. Gleby takie opierają się niekiedy bardzo uporczywie spulchnieniu; czasem przy obfitem nawet nawożeniu i starannem obrabianiu osiągają zaledwie mierny stopień pulchności, przedstawiając jeszcze zwykle tę niedogodność że na wiosnę zatrzymując nadzwyczaj długo wilgoć, spaźniają rozpoczęcie uprawy ziemi pod zasiew lub plantacyę. Żeby takie gleby zrobić kruchszemi a razem, żeby ułatwić osiąkanie zimowej wilgoci na wiosnę poddają je operacyi, zwanej bryłowaniem albo skibieniem (das Schollern), polegającej na tem, że gdy ziemia zamarznie w jesieni na kilka lub kilkanaście centymetrów, odwalają oskardami duże bryły, które nierozbite i spiętrzone pozostają przez całą zimę wystawione na działanie atmosfery. Przy odwilżach rozpadają te bryły na drobne rozkruchy, które na wiosnę prędko podeschnąwszy, dają możność kopania wczesnego. Bardzo skutecznie zwiększa pulchność i zapewnia rozkruszenie brył, nawet iłów rozpływających się, jeżeli po zamarznięciu zbrylonego obszaru, potrzęsiemy go słomiastym nawozem ale nie grubo, tylko o tyle, żeby pod osłoną potrząski bryły zamarzłej ziemi, nie wystawione na bezpośrednie działanie słońca, rozmarzały się powoli. Na wiosnę, gdy się przystępuje do obrabiania, jest nadzwyczaj ważne uchwycenie takiego stopnia wilgotności gleby, żeby się już wcale nie lepiła, dlatego przed rozpoczęciem kopania sprobować czy grudy rzeczywiście podeschły. Gdy mają żądany stopień suchości, rozbija się je ciężkiemi grabiami albo jeszcze lepiej broną i jak najspieszniej kopie, co łatwe, ponieważ w ziemię mrozem skruszoną, rydle wchodzą łatwo; korzystać zaś trzeba z czasu, żeby nie nastała słota, po której trzebaby znowu czekać jakiś czas, nimby gleba dostatecznie podeschła.

Bryłowanie wykonywać można z korzyścią we wszystkich ciężkich glebach, szczególnie zaś korzystne jest w glebach, zawierających rozkruchy skalne, które ulegając także skruszeniu pod wpływem mrozu, mogą wpływać korzystnie na fizykalne własności gleby a nawet mogą ją zasilać związkami pożywnymi. Jeszcze i tę korzyść bryłowania możemy nadmienić, że pod wpływem silnych mrozów glebę głębiej przenikających, wiele owadów a nawet chwastów zginie podczas zimy.

Otwarcie nowego roku naukowego

w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Dnia 11. października po solennem nabożeństwie u św. Mikołaja odbyło się o godzinie 10ej uroczyste otwarcie nowego roku naukowego w krajowej szkole gospodarstwa lasowego, w obec członków kuratoryi, całego grona profesorów i licznie zebranych uczniów, gdyż oprócz uczniów teraźniejszych wzięła w tem udział, także znaczna liczba uczui ukończonych.

Dyrektor zagaił uroczystość przemową następującą:

„Panowie! Jak każdy człowiek sumienny, nim rozpocznie nowy rok życia, odbywa obrachunek z sobą z czynności w roku ubiegłym, tak i my przed rozpoczęciem nowego roku naukowego, nim ułożymy program przyszłej naszej działalności, musimy się cofnąć pamięcią wstecz i zdać sprawę z pracy naszej i wydarzeń znaczniejszych, jakie miały miejsce w roku minionym.

Rok ten obfitował w zdarzenia ważne. Najprzód Naj-

jaśniejszy Pan, zwiedzając gród nasz, zaszczycić raczył także bytnością swoją szkołę naszą i uświetnił ten dowód swojej łaskawości, własnoręcznym podpisem w pamiętniku szkoły. Drugim faktem wielkiej doniosłości w życiu naszem z roku ubiegłego jest: że tak wysoki Rząd, jak i wysoki Sejm krajowy zapomogli szkołę naszą znacznemi funduszami, co dozwoli doprowadzić do skutku dawno upragnione rozszerzenie szkoły. Także zwiedzili szkołę naszą, komisya wysokiego Sejmu krajowego i JExc. p. Minister rolnictwa, wyrażając swoje zadowolenie i zapewniając nas o swem poparciu. Te sukcesy zawdzięczamy głównie prezesowi kuratoryi JExcellencyi hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, który dba nietylko o moralny i materyalny rozwój szkoły, ale przysparza jej zaszczytów i rozgłosu.

Zresztą prowadziliśmy w tym roku jak i w poprzednich latach życie ciche, pracowite, zgodliwe i szliśmy, chociaż zwolna i nie bez pewnych trudności, zawsze naprzód.

W roku ubiegłym uczęszczało do szkoły 32 uczniów zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych. Z tych ukończyło naukę 15, przeszło na kurs 2gi 13, opuściło zakład bez promocyi 4. 23 uczniów pobierało stypendya z funduszu krajowego, 2 otrzymało zapomogę z funduszu krajowego, 2 od osoby prywatnej przychylnej szkole naszej, 4 uczniów ukończonych pobierało dalsze wykształcenie w szkole głównej kultury ziemiańskiej w Wiedniu, 5 zdało wyższy egzamin państwowy.

Zbiory nasze naukowe, jakkolwiek nie zbogaciły się przedmiotami okazałymi i kosztownymi, wzrosły jednak w każdym dziale nauki. Tablice roślin bezkwiatowych, zestawione przez profesora Tynieckiego i preparaty zoologiczne, do podręcznego użytku przy wykładach, pracy dr. Romera zasługują, aby tu były wymienione. Wystawione obecnie i podczas bytności Najjaśniejszego Pana próby rysunków w obu salach wykładowych dają świadectwo wymowne o pracy i zdolności uczniów, o troskliwości nauczycieli i dobrej metodzie uczenia tak w rysunkach przygotowawczych jak inżynierskich i mierniczych.

Oprócz wycieczek częstych w najbliższe okolice Lwowa, odbyliśmy dwie wycieczki większe, jedną w okolice Żółkwi, Skwarzawy, Krechowa, Rokitna i Zielowa, drugą w okolice Mikołajowa, Rozdołu, Stulska i Brodek, gdzie znaleźliśmy wszelkie ułatwienia do odniesienia jak największej korzyści z tych wycieczek, jak nie mniej dowody serdecznej gościnności, tak ze strony reprezentacyi miast Żółkwi i Rozdołu jak ze strony właścicieli dóbr lasów zwiedzanych jak i urzędników. Z wycieczek w okolice Lwowa nie mogę nie wspomnieć o lasach kuchajowskich, własności PP. Benedyktynek o. ł., gdzie jak co roku doświadczyliśmy wielkiej uprzejmości. Niechże im wszystkim złożę publiczne podziękowanie. Również dziękuję dyrekcyom kolei arcyksięcia Albrechta i lwowsko-czerniowieckiej, za zniżenia cen jazdy, co się także przyczyniło do możności odbycia dalszych wycieczek. Podnieść tu musimy jeszcze z wielką przyjemnością, że w wędrówkach naszych dotknęliśmy lasów administrowanych przez trzech naszych uczniów, co tak gościnnym gospodarzom jak i ich gościom niowymowną sprawiło radość.

Redakcye pism: Rolnik, Ekonomista, Bartnik, Strażnica polska i Sztandar polski, Messager de Vienne i Leśnoj Żurnał (w Petersburgu) udzielały nam bezpłatnie pism swoich, a tak wymienione redakcye, jak i redakcye Gazety narodowej, Czasu, Ziemianina i Gazety rolniczej umieszczały w swych pismach bezpłatnie nasze ogłoszenia. Księgarnia pp. Gubrynowicz i Schmidt opuszczała 20 procent z ceny książek naukowych swego nakładu, kupowanych przez uczniów naszych. Dr. Edward Sawicki, Szattauer i Hirschler, udzielali uczniom naszym bezpłatnej pomocy lekarskiej. Pan Romuald Makarewicz uczył jak dotąd śpiewu choralnego, a członkowie chóru męskiego towarzystwa muzycznego, wspierali chór nasz w różnych uroczystościach i zabawach. Dyrekcya teatru dozwalała uczniom naszym wstępu na widowiska po cenach zniżonych, co dla młodzieży obarczonej pracą było zabawą pożyteczną i odetchnięciem swobodnem. Dzięki serdeczne wszystkim wspomnionym za te dowody życzliwości dla szkoły i jej uczniów.

Tak upłynął nam znowu rok jeden i sumiennie powiedzieć możemy, że nie był on rokiem jałowym.

Przechodząc teraz do nowego roku 1880/81, zdaję sprawę, że na kurs 1szy wpisało się dotąd 15 uczniów zwyczajnych i 3 nadzwyczajnych, na kurs 2gi 14 uczniów zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych, razem 26 uczniów zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych. Nie wielka znowu będzie nasza gromadka, ale szkole nie chodzi tak o ilość, ile raczej o uzdolnienie i użyteczność uczniów.

Rozpoczynając przeto nowy rok naukowy, uważam za pierwszy obowiązek powitać szanowną kuratoryę, polecając i nadal szkołę naszą jej orędownictwu i wypróbowanej życzliwości. Witam też szanownych kolegów, prosząc o tęż samą miłość dla szkoły, dla mnie zaś o dalszą przyjaźń i pobłażliwość a dla nas wszystkich o tę samą harmonię i zgodę, która panowała dotąd pomiędzy nami i tak ściśle łączyła nas z sobą. Witam nareszcie i was młodzi przyjaciele, wzywając do pilności niezmordowanej, do pracy wytrwałej, do wzorowego prowadzenia się tj. do owych cnót tradycyjnych uczniów naszej szkoły. Wy panowie ktorzyście tu już rok przebywali i zrośli się z nami, bądźcie wzorem i przykładem nowo przybyłych braci. Wy zaś panowie, którzy dopiero przekroczyliście próg tego skromnego przybytku nauki, wiedźcie: że czeka was tu praca ciężka i żmudna, ktora zatrudni i zużytkuje wszystkie wasze siły moralne i fizyczne. Bo oprócz wiedzy fachowej musicie starać się wyrobić w sobie te wszystkie przymioty, które was zdobić mają w przyszłym zawodzie. Życie leśnika jest twarde, skromne, pracowite, wymaga więc siły charakteru, panowania nad sobą, zaparcia się wszystkich szkodliwych skłonności. do tego musicie się panowie już tu zaprawiac i wzwyczaiać, musicie już tu ukochać wasz zawód i warsztat przyszłej waszej pracy — las, a reszta przyjdzie wam łatwo w życiu praktycznem.

W nas znajdziecie nie tylko nauczycieli, ale szczerych przyjaciół, którzy starać się będą zastąpić wam przez te dwa lata rodziców i opiekunów, przyjaciół którzy dzielić będą z wami dobrą i złą dolę. My nie rozróżniamy uczniów według narodowości i stanowiska społecznego ich ojców; u nas wszyscy są równi a ten najlepszy i najmilszy, który naigorliwiej spełnia swoje powinności. Bo naszem hasłem jest prawdziwa miłość kraju ojczystego a miłość tę niczem tak dobrze nie uwydatnimy, jak wiedzą gruntowną, pracą uczciwą, przeświadczeniem o świętości obowiązków.

A więc naprzód pod tem hasłem! otwieram w imię Boga nowy, z rzędu siódmy rok szkolny"

Po tem przemówieniu miał wykład wstępny prof. Dr. Stanecki, wskazując na ważność nauki fizyki i meteorologii, która nie tylko wzbogaca umysł każdego człowieka, ale prostuje jego zapatrywania na przyrodę i chroni od przesądów i zabobonów. Na przykład przytoczył naukę o rosie; przechodząc wszystkie fazy wykształcenia tej nauki, od czasów najdawniejszych aż po dziś dzień. Zwracał uwagę na rozmaite pojęcia o zjawisku tak uczonych, jak klas wykształconych i ludu prostego. Wykład ten, jak wszystkie przemówienia prof. Dra. Staneckiego, budził wielkie zajęcie; słuchano też go z uwagą wytężoną. Nakoniec zabrał głos członek kuratoryi Dr. Piotr Gross i właściwym sobie jędrnym, lapidarnym sposobem, wskazał na ważność lasów dla kraju i jak piękne lasy nasze — stanowiące znaczne źródło bogactwa krajowego — padają ofiarą chciwości, niedbalstwa i nieuctwa. Przeciw chciwości chronią — według mowcy — ustawy, przeciw niedbalstwu własny interes właścicieli, ale przeciw nieuctwu tylko nauka, będąca głównem zadaniem tej szkoły. Przywłaszczając więc sobie gruntowną nauką, zasłużą się uczniowie tej szkoły dobrze krajowi.

Sprawozdanie

o stanie zbiorów i zasiewych zimowych, we wschodniej części Galicyi za czas od 15. do 30. września 1880 roku, na podstawie raportów Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galic. nadesłanych.

Stan powietrza w drugiej połowie września b. r. uległ znacznej zmianie, panująca dotąd pogoda zamieniła się na ciągłą prawie słotę i często dokuczliwe bardzo zimno, które nie dozwalały gospodarzom ukończyć zasiewów zimowych i utrudniały kopanie ziemniaków. Stan taki powietrza również był bardzo niekorzystny dla zbiorów koniczów nasiennych i potrawów, gdzie takowe wcześniej i za pogody zebrane być nie mogły. W sprawozdaniu niniejszem przychodzi nam podać wiadomości, dotyczące przeciętnego zbioru potrawu z morga, przeciętnego wydatku z morga ziemi wziętej pod uprawę kukurudzy, koniczyny nasiennej, ziemniaków, dalej wiadomości, jaki jest plon z drzew owocowych, następnie jaki jest stan zdrowia i pożywienia u bydła pasącego się, wreszcie jaki jest stan zasiewów zimowych, rzepaku, pszenicy, żyta i koniczyny nasiennej. Zanim jednak podamy powyższe daty notujemy najprzód ogólne wiadomości z kilku okolic odebrane i tak donoszą nam:

Z okolic Niżankowic. Od połowy września zmienił się stan powietrza, upragniony deszcz dla posiewów ożywił rzadko wschodzące oziminy, pola zasiane pokryły się zielonością i ślicznie wyglądają oziminy, ale od 21. września zasłociło się bardzo, deszcz nieustannie prawie pada i przeszkadza dalszej siejbie a także wybieraniu ziemniaków i zbiorowi nasiennego koniczu, który miejscami na pokosach gnije. Ziemniaki dobrze dopisały, ale dużo trafia się zepsutych, potrawu bardo mało.

Z okolicy górskioj Turza powiat Staremiasto donoszą: od 18. września mamy ciągłą słotę, a dnia 25. i 26. deszcz lał dzień i noc tak, że wody w rzekach wylały i dużo narobiły szkody, pozrywały jazy od młynów i tartaków, zamuliły dużo najlepszych ogrodów, a nawet wskutek nagłego przemoknięcia ziemi niektóre góry się obsunęły. Ciągła słota nie dozwoliła również ukończyć żniw owsianych i dziś wiele jeszcze półkopków w polu, zielonych już zupełnie, tak ziarno zrosło, a nawet jeszcze i na pniu można widzieć owies. Ziemniaków mało wykopanych, a z tych ledwie połowa zdrowych, reszta zgniła. Oziminy bardzo mało posiano i jeżeli słota dalej potrwa, nie wiele się zasieje. Otawy gniją pokoszone, paszy brak wielki, dlatego też bydło za bezcen sprzedają.

Z okolicy Tarnopola donoszą: ten rok jakkolwiek lepszy od zeszłego, zaliczony być winien do nieurodzajnych. Oziminy częścią wyprzały z zimy, częścią uszkodzone w czasie kwitnięcia przez przymrozki. Rzepak najgorzej wypadł, przeciętnie bowiem nie 3, lecz 2 korce z morga, Pszenica źle wydaje, żyto wprawdzie namłotne, lecz go bardzo mało na kopy. Z jarzyn tylko okopowe i strączkowe dobre, owies mniej, jęczmień bardzo średnio, a hreczka źle się udała, bo ledwo pół korca daje z kopy. Otawa dopiero w połowie zwieziona, moknie na słocie. Kartofli i buraków nie można wykopać. Niedostatku na wiosnę nic będzie, lecz mały dochód z ziemi.

Co się tyczy przeciętnego zbioru potrawu z jednego morga donoszą z okolicy Ustrzyk, że z powodu ciągłej słoty mało go zebrano; w okolicy Sieniawy 14 ctn., w okolicy Kańczugi powiat Jarosław 8 ctn., w okolicy Niżankowic 2 ctn., w okolicy Sądowej Wiszni do 25 ctn,, lecz po największej części gnije na pokosach, w okolicy Bóbrki potrawy wszystkie leżą na pokosach, w okolicy Kulikowa 8 do 10 ctn., w okolicy Brodów ½ ctn., z innej miejscowości tej okolicy 5 do 8 ctn., w okolicy Tarnopola 4 do 5 fur, w okolicy Borszczowa potrawu w tym roku wcale nie zbierano,

W ogóle w tym roku zebrano siana daleko mniej niż w roku zeszłym, co do jakości ta jest rozmaitą, wcześnie zebrane siana i potrawy są bardzo dobre, późniejsze z powodu deszczów w czasie zbiorów wiele do życzenia pozostawiają.

Co się tyczy przeciętnego wydatku z morga kukurudzy, już w poprzedniem sprawozdaniu podaliśmy szczegółowe z różnych okolic wiadomości, w wielu okolicach kukurudza jeszcze niezebrana Z okolic Podhajec i Buczacza donoszą iż zebrano kukurudzy 8 do 10 korcy z morga. W ogóle w tym roku zbiór kakurudzy jest mniej niż średni.

Co do koniczyny nasiennej to takowa w niektórych miejscowościach jeszcze nie zebrana w innych znowu dotąd nie młócona, o rezultacie zbioru donoszą: w okolicy Sieniawy zebrano jej 4 kopy z morga, w okolicy Kańczugi wymarzła, dla tego zaledwie 6 garncy z morga się spodziewają, w okolicy Chorośnicy zebrano 8 kop, Sądowej Wiszni 7 kop., w okolicy Uhnowa 3 fury. 1 korzec ziarna z morga, w okolicy Gliniany 6 kop, Kulikowa 6 do 8 ctn., w okolicy Podhajec i Buczacza 1½ do 2 korcy, w okolicy Chorostkowa do 1½ korca z morga.

Co się tyczy ziemniaków, których zbiór właśnie się odbywa, urodzaj ich w tym roku byłby bardzo dobry, ciągłe jednak deszcze w sierpniu sprawiły, że znaczna część psuć się i gnić zaczęła Ztąd też i zbiór nie odpowiada nadziejom jakie żywiono. O ilości zebranych z jednego morga ziemniaków donoszą, iż zebrano w okolicy Chyrowa 40 korcy, Sieniawy 60 do 85 korcy, Chorośnicy 70 ctn.. Sądowej Wiszni 85 hkl., Uhnowa 60 korcy, Bóbrki 50 korcy, Glinian 60 ctn., Kulikowa 25 do 30 korcy, Brodów i Kamionki Strum. 50 do 60 korcy, w okolicy Oleska i Sokołówki 60 do 80 korcy, Radziechowa 60 korcy, Buczacza i Podhajec 50 do 80 korcy, Chorostkowa 60 kor y, Borszczowa 20 do 40 korcy z morga.

Co do otrzymanego plonu z drzew owocowych, to wiadomości jakie ze wszystkich okolic kraju odbieramy, są bardzo niepomyślne, wiadomo, że wiele szlachetnych szczepów minionej wiosny wymarzło, przymrozki zaś w czasie kwitnięcia drzew sprawiły, że urodzaj owoców w tym roku jest prawie żaden i tylko wyjątkowo w niektórych miejscowościach bardziej od zimna i wiatrów osłoniętych owoc się utrzymał.

Stan zdrowia pasącego się bydła jest w ogóle dobry.

Co do stanu zasiewów zimowych t. j. rzepaku, pszenicy, żyta, to wogóle stan ich jest dobry, z wielu okolic donoszą, że zasiewy pszenicy i żyta późniejsze są lepsze od wcześniej posianych, tylko z okolicy Chorośnicy odbieramy wiadomość, że dla braku ciepła i zbytniej wilgoci zasiewy pszenicy i żyta nie bardzo do bre. Toż samo donoszą z okolicy Radziechowa, iż żyto i pszenice wczesne zeszły bardzo źle, dopiero spadłe około 15. września deszcze znacznie je poprawiły, w ogóle stan zasiewów jest dobry, chociaż bardzo spóźniony.

Co do koniczyny na wiosnę posianej donoszą z okolic Niżankowic, Łańcuta, Ustrzyk, Chyrowa, Uhnowa, Tarnopola, Kamionki Strum. i Borszczowa, że jest tylko średnia, ze wszystkich innych okolic donoszą o dobrym jej stanie.

Oprócz okolic górskich, gdzie dotąd jeszcze mało posiano, są także okolice w których siew pszenicy dotąd

3

z powodu ciągle panującej słoty ukończony nie został, pogoda przeto bardzo przez gospodarzy jest obecnie pożądaną i do zbioru okopowych bardzo potrzebną.

Cena robotnika jak zwykle w tym czasie niezmieniona, z okolic tylko Kamionki i Brodów uskarzają się na brak robotnika, a z tąd i na trudność w zebraniu ziemniaków.

P. G.

Przegląd statystyczny

stosunku niektórych ras bydła rozpłodowego, (wyrośniętego) mianowicie krów i buhaji, w poniżej poszczególnionych krajach państwa austryackiego:

Z rasy	znajduje się % w:									
	Austryi dolnej	Austryi górnej	Salzburgu	Styryi	Krainie	Karyntyi	Tyrolu	Voralbergu	Czechach	Morawii
Berneńskiej } Pinzgan	3·8	20·0	—	—	—	—	—	—	35 7	22·0
			95·0	2·0	—	—	10·0	—	2 0	—
Styryjskiej srokatej	1·0	36·0	1·3	6·5	—	—	—	—	3·8	—
Mürzthal	37·0	13 7	—	30·0	15·5	—	—	—	3·3	2·0
Murboden	2·7	—	—	9·0	—	—	—	—		
Mariahofer	6·5	10·3	1·0	14·5	5·0	20·5	—	—	4·0	—
Lavanthal	—	—	—	17·5	6·5	38·5	—	—	—	—
Möllthal	—	—	—	—	10·7	41·0	—	—	—	—
Dux	—	—	—	—	—	—	4·0	—	—	—
Zillerthal	—	—	—	—	—	—	12·5	—	—	—
Pusterthal	—	—	—	—	—	—	10·8	—	—	—
Schwyz	—	—	—	—	—	—	—	—	12·5	6·8
Montafon	—	—	—	—	—	—	0·7	40·0	—	—
Algau (Lechthal)	—	—	—	—	—	—	3·2	60·0	— —	— —
Algau (Innthal)	—	—	—	—	—	—	16·0	—	—	—
Algau (Etschthal)	—	—	—	—	—	—	31·5	—	—	—
Kuhland	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18·5
Krajowe czerwono-srokate	11·0	—	—	—	—	—	—	—	24·0	20·0
Kraj. czarno srokatej	—	13 0	—	—	—	—	—	—	—	1·5
Holenderskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	3·8	3 5

Dla Szlązka, Galicyi i innych krain nie mamy dat autentycznych.

M. S.

Przegląd statystyczny

ilości wołów (wyrośniętych, bez względu na rasę) w poniżej poszczególnionych krajach państwa austryackiego.

Kraje:	Wołów:	
	Liczba	Waga przeciętna w kil.
Austrya górna	78720	500
Austrya dolna	91270	415
Salzburg	11330	440
Styrya	112520	500
Karyntya	42160	520
Kraina	54340	380
Tyrol	34520	470
Voralberg	500	490
Czechy	223280	410
Morawia	59200	415
Szląsk	8200	435
Galicya	345300	400
Bukowina	67250	500
Gorycya	14600	400
Triest	560	340
Istrya	20560	300
Dalmacya	43600	280

M. S.

Protokół

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 6. września 1880.

Przewodniczący Prezes Tow. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, Seweryn Henzel, August Schellenberg, dr. Tadeusz Skałkowski, Zygmunt Strusiewicz, Henryk Strzelecki, Władysław Tyniecki, dr. Józef Wereszczyński, tudzież Leoncyusz Wybranowski. Prowadzący pióro i Sekretarz Tow.

Treść obrad i uchwały.

I. Sesya ta sproszoną była z powodu przybycia p. ministra roln. i bezpośrednio po audyencyi u tegoż, a skutkiem przeprowadzonej tamże dyskusyi wzięto pod obrady treść żądań ankiety, zwołanej przez namiestnictwo w sprawie podniesienia chowu bydła i uchwalono:

1. Obstając przy zasadzie, dać pokój na teraz wszelkim kwestyom pośrednim, jakoto dotyczącym podniesienia produkcyi pasz, kwestyi kredytu, melioracyi i komasacyi, jakoteż innym wymagającym zarządzeń ustawodawczych lub administracyjnych.

2. Co do cyfry 135.000 na podniesienie chowu bydło przez Komitet zażądanej — uchwalono:

a) obstawać przy cyfrze 60000 złr. na 600 stacyi buhajów po 100 złr. każda;

b) odstąpić od cyfry 24000 złr. na zakupno buhajów dla tychże stacyi;

c) żądać 5000 złr. na badanie i kontrolę;
d) żądać 6000 złr. na premiowanie przychowku.
Razem tedy żądać 111000 złr. w miejsce 135000 złr.

3. Ze względu zaś, że ani stacye buhajów, ani obory zarodowe wszystkie naraz założone być nie mogą, lecz czynność pierwsza rozłożoną być ma na lat 3, a druga na lat 2, uchwalono żądać na rok 1881:
a) na stacye buhajów 20000 złr.,
b) na obory zarodowe 20000 złr..
c) na badanie i kontrolę 5000 złr.
d) na premiowanie 6000 złr.
Razem 51000 złr. i do przedłożenia tej cyfry ostatecznej p. Ministrowi księcia Prezesa umocowano.

II. Poruszoną zostaje sprawa wypasu bydła w lasach rządowych i w tej mierze dano następujące dyrektywy księciu Prezesowi do pertraktacyi z p. Ministrem:

1. aby lasów nie niszczyć, lecz przeistaczać te, które dochodu nie dają, na pastwiska,

2. prosić aby p. Minister przy zbadaniu tej kwestyi przybrał sobie rolnika i leśnika z poza grona urzędników.

III. W końcu poruszoną zostaje kwestya kolei przedstawienia się Cesarzowi.

Uproszono księcia Prezesa, aby inną kolej, a mianowicie posunienie Komitetu naprzód u JE. p. namiestnika wyjednał.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości z Oddziałów.

Kurs weterynaryi w Potoku złotym r. 1880.

Otrzymaliśmy z odddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego do l. 144 następujące uwiadomienie:

Dnia piętnastego października b. r. rozpocznie się w Potoku złotym **kurs weterynaryi**, urządzony staraniem Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego Tow. gosp. galicyjskiego. Kurs trwać będzie dni 14. Do wykładów zaproszono znanego powszechnie bardzo zdolnego weterynarza Wgo Józefa Kubickiego ze Lwowa. Byłoby zbytecznem, dowodzić pożyteczności nauki weterynaryi i wykazywać korzyści, jakie każdy gospodarz z obeznania się z tą nauką odnieść może. Ktokolwiek zajmuje się hodowlą inwentarza, lub też używa takowego do robót gospodarskich, wie z własnego doświadczeuia, jak często trzeba ponosić dokliwe straty z powodu rozmaitych chorób i wypadków, a jeszcze może z powodu nieznajomości środków zaradczych lub nie dość wczesnego użyeia takowych. Nauka o chorobach zwierzęcych i środkach zapobiegających tymże jest bardzo mało rozpowszechnioną, fachowych ludzi zaś, weterynarzy biegłych w swoim zawodzie nie posiadamy prawie żadnych w okolicy. Brakowi temu o ile możności zaradzić, przez rozpowszechnienie nauki weterynaryi w jak najszerszych kołach ludności wiejskiej będzie zadaniem kursu, o którym wyżej wspomniano. Chcąc tę pożyteczną naukę uczynić przystępną dla wszystkich gospodarstwem wiejskiem się zajmujących i uzyskać jak najliczniejsze grono słuchaczy, kurs będzie bezpłatny, a oprócz tego przeznaczyła Rada Oddziału bucz.-czortk.-zaleszczyckiego z własnych funduszów kwotę 200 złr. na stypendya dla mniej zamożnych, którzyby koszta podróży i pobytu 14 dniowego w Potoku złotym ponieść nie byli w stanie. Do rozdania jest 14 stypendyów po 10 złr., a 4 po 15 złr. Starania i koszta łożone na urządzenie tego kursu wtedy tylko się wynagrodzą i prawdziwy przyniosą pożytek, jeżeli jak najliczniejsze grono słuchaczy się zbierze.

Upraszam więc najuprzejmiej Wgo Pana, abyś wiadomość o odbyć się mającym kursie weterynaryi jak najwięcej między włościanami, nauczycielami szkół ludowych, oficyalistami prywatnymi rozpowszechniał, oraz abyś Wny Pan o kandydatach pragnących otrzymać stypendya jak najrychlej niżej podpisanego zawiadomić raczył, albowiem pierwej się zgłaszający pierwszeństwo mieć będą.

Z Rady Oddziału bucz.-czortk.-zaleszczyckiego.

Świdowa 16. września 1880.

Przewodniczący
Gnoiński.

Sprawozdanie

z odbytego 30. Walnego Zgromadzenia członków Oddziału bobreckiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, przesłane komitetowi gal. Towarz. gosp.

Rada Oddziału bobreckiego ma zaszczyt przedłożyć niniejszem Sprawozdanie z odbytego dnia 28. września r. b. Walnego Zgromadzenia Oddziału celem umieszczenia tegoż w „Rolniku“ jako organie Towarzystwa naszego.

Udział w Walnem Zgromadzeniu był bardzo słaby, gdyż na 52 członkow zjechało się ledwie 16.

1. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wedle przedłożonego Szanownemu Komitowi programu oddał przewodniczący p. Seweryn Henzel, cześć zmarłemu wielce zasłużonemu członkowi ś. p. Fraciszkowi Hirschlerowi.

2. Po odczytaniu protokołu, zdał przewodniczący sprawę z ważniejszych następujących czynności Rady, których przeprowadzenie jakkolwiek byłoby bardzo pożądane, nie osiągnęło dodatnego wyniku, z braku zainteresowania się niemi i niezbędnego współudziału w większej liczbie tych spraw, wymagających poparcia (p. załącznik).

3. Przewodniczący rozbiera szczegółowo w obszernym wywodzie przedłożony Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy projekt krajowego banku hipotecznego, nieodpowiadający zupełnie intencyom poprzedniej w tym przedmiocie uchwały sejmowej, gdyż co miało byé głównym celem tej. stworzyć się mającej instytucyi, udzielanie taniego kredytu mniejszym posiadłościom, projekt ów wyklucza niemal to dobrodziejstwo. uprawniając do pożyczek właścicieli hipotek co najmniej 1000 zł. wartości. Przewodniczący jako wnioskodawca przychodzi następnie do uzasadnienia postanowić się mających wniosków tej treści:

Walne Zgromadzenie raczy uchwalić:

1. Ogólne Zgromadzenie Oddziału bobreckiego postanawia wnieść petycyę do Wysokiego Sejmu na najbliższej kadencyi z następującymi wnioskami:

a) Wysoki Sejm krajowy raczy nad projektem krajowego Zakładu hipotecznego, przedłożonym przez Wydział krajowy, przejść do porządku dziennego.

b) Zgodnie z petycyą Oddziału sanockiego w tej sprawie wniesioną, raczy Wysoki Sejm upoważnić Wydział krajowy do traktowania z galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem, by ono zakres swych czynności w dziale hipotecznym rozszerzyło i na właścicieli mniejszych posiadłości, w myśl przedłożonego przez Wydział krajowy projektu krajowego Zakładu hipotecznego.

Po dłuższej dyskusyi członków wnosi p. Międlicki, by 1 punkt przyjąć, zaś miasto drugiego punktu, przedłożyć Wys.

sejmowi w formie petycyi prośbę o utworzenie centralnej kasy zaliczkowej z filiami okręgowemi pod opieką Wydziału krajowego zostającemi, w celu udzielania kredytu osobistego właścicielom mniejszym, rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom.

Wniosek ten jako odrębnej natury przekazano do przedłożenia na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Oddziału, przyjęto zaś ostatecznie wnioski Rady Oddziału w całej osnowie.

Następnie przedkłada p. przewodniczący projekt komisyi lokalnej subwencyonowania dalszego buhajów, by nie subwencyonować stacye buhajów dla użytku włościan, ale płacić jeden zł. od pojedynczej puszczonej sztuki włościańskiej, a to w ten sposób, by w miejscowościach, w których właściciele buhajów zgodzą się na ten proceder, porozsełać zwierzchnościom gminnym pewną ilość biletów, służących właścicielowi buhaja jako kwity za puszczanie krów włościańskich i płatnych następnie z kasy Oddziału. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie spożytkować w powyższy sposób przyznaną przez centralny komitet subwencyę na podniesienie chowu bydła.

Przewodniczący podaje do wiadomości przyznanie przez centralny komitet subwencyi w kwocie 300 zł. na urządzenie drugiego kursu weterynaryi, oraz program tego kursu przedłożony przez Radę centralnemu Komitetowi. Uchwalono odbycie kursu w czasie od 31. października do 8. listopada, a to z przyczyny, że gdy w owym czasie przypada 2 dni świątecznych, będzie łatwiej uzyskać u Wys. Rady szkolnej krajowej pozwolenie dla panów nauczycieli do wzięcia udziału w kursie tym. Postanowiono zaprosić na prelegenta Wgo Kubickiego.

Przewodniczący odczytuje program Ogólnego Zgromadzenia członków Tow. gosp. we Lwowie, rozbiera postawione przez Komitet pytania i wzywa członków do nadesłania pytań w myśl programu, jednak bezskutecznie. Do wzięcia udziału w Ogólnem Zgromadzeniu zgłosili się pp. Hipolit i Jan Czaykowscy, Ludwik Radzikowski, Dominik Aczkiewicz i ks. Sielski.

Przewodniczący uwiadamiając o odbyć się mającym drugim targu zbożowym we Lwowie, przedstawia, jakich korzyści należy się spodziewać z targów podobnych, tak dla produkcyi krajowej, jak i dla pojedynczych producentów, zachęcając do licznego obesłania targu okazami produktów.

Wny Hipolit Czajkowski, jako przewodniczący komisyi rachunkowej, zdaje sprawę ze stanu funduszów, prowadzenia i zamknięcia rachunków Oddziału w roku 1879. Przedstawia, iż prowadzenie rachunków jest pod każdym względem wzorowe i wnosi o udzielenie absolutorium Radzie a względnie przewodniczącemu a zarazem i kasyerowi Oddziału p. Seweryno wi Henzlowi, co Zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

Członek p. Ruszczyński przedstawia stan szkółki owocowej w Hordysławicach pod jego zarządem zostającej. Zgromadzenie powzięło przekonanie o widocznym rozwoju tej szkółki od czasu przeniesienia onej z Dźwinogrodu; przybyło od tego czasu paręset szczepów uszlachetnionych, a sprzedano pewną ilość latorośli winnych. Fundusze tej szkółki są jednak wyczerpane a pomimo daru JWgo ks. Biskupa Hirschlera w kwocie 30 zł. i bezpłatnego udzielenia materyału na ogrodzenie ze strony skarbu JE. hr. Alfreda Potockiego, nie ma funduszu na ukończenie niezbędnych robót i na płacę dla dozorcy. Oddział uchwalił udzielić zasiłek 25 zł. z swych funduszów i postarać się o stałą subwencyą u centralnego komitetu.

Będące na porządku dziennym przedłożenie regulaminu premiowania sług i czeladzi wiejskiej, na któren to cel Oddział uchwalił subwencyę roczną w kwocie 50 zł., nie przyszło do skutku z powodu, iż członkowie tej komisyi nie przybyli na posiedzenie.

Na przedstawienie p. Jana Czaykowskiego i Dominika Aczkiewicza przyjęto 2 nowych członków. Uchwalono z powodu rezygnacyi ks. Cyryla Bukojemskiego jako członka Towarzystwa i Rady Oddziału, wyrazić temuż uznanie za tyloletną i tak gorliwą czynność w Oddziale.

W końcu prosi przewodniczący p. Seweryn Henzel, by Zgromadzenie zechciało przyjąć przedłożoną jego rezygnacyę jako prezesa Oddziału, podając powody zmuszające go do tego kroku; najważniejsze są te, iż rozliczne jego obowiązki niepozostawiają mu tyle czasu, by wszystkie czynności Oddziału mógł osobiście załatwiać, prowadzić kasę i korespondencye, a jakkolwiek uważa za najwyższy zaszczyt być przewodniczącym Oddziału gospodarskiego, w kraju naszym przeważnie rolniczym, na którem to stanowisku wiele pożytecznego zdziałaćby można, przy zainteresowaniu się czynnościami tej instytucyi, wspieraniu i współudziale Szanownych członków, widzi brak tego wszystkiego, a w następstwie niemożebność osiągnięcia skutecznych rezultatów; mniema przeto, iż nowy wybór będzie może szczęśliwszy i przywróci tę równowagę.

Zgromadzenie nie przyjmuje rezygnacji utrzymując, że przyjęcie takowej pociągnęłoby za sobą rozwiązanie Oddziału. P. Seweryn Henzel niechcąc brać na siebie odpowiedzialności za tak groźne następstwo, przyrzeka pełnić poruczone mu zaszczytnem zaufaniem Szanownych członków obowiązki do końca bieżącego roku. Na czem posiedzenie zamknięto.

Z Rady Oddziału Bobreckiego c. k. Tow. gosp.

Złoczów 15go października 1880.

Załącznik do powyższego sprawozdania:

Sprawozdanie Rady Oddziału Bobreckiego z ważniejszych czynności, począwszy od ostatniego Walnego Zebrania w miesiącu lutym r. b., przedłożone Walnemu Zgromadzeniu dnia 28go września 1880.

1. Rada Oddziału wysłała petycyę do Rady państwa w sprawie uprawy tytoniu, by taż dozwoloną była w Przedlitawii na tych samych warunkach jak na Węgrzech.

2. Udzieliło c. k. Starostwu w Bóbrce swe spostrzeżenia co do ilości zbioru i jakości kartofli, a to w celu otrzymania zapomogi rządowej na nasienie dla włościan.

3. Uzyskała subwencyę na 5 stacyi buhajów w kwocie 250 złr. i na kurs weterynaryi 300 złr.

Podała prośbę motywowaną o subwencye: na stacye buhajów 400 złr., na sadownictwo 25 złr., na pszczelnictwo 50 złr. i ma nadzieję, że żądania te zostaną uwzględnione.

4. Z powodu rozlicznych skarg o nadużyciach panów sekwestratorów przy ściąganiu podatków, odniosła się z prośbą do wszystkich szanownych członków o nadesłanie materiałów stwierdzających fakty, w celu przedłożenia takowych centralnemu komitetowi do dalszego użytku, niestety ze złym skutkiem, gdyż tylko 3. p. członków raczyło odpowiedzieć.

5. Wskutek błędnie przedstawionego stanu zasiewów ozimych w kraju naszym w sprawozdaniach organów Ministerstwa rolnictwa, rozpisała Rada odezwy do wszystkich członków, obszarów i Oddziałów z prośbą o nadesłanie dokładnych dat statystycznych zasiewów i spodziewanego plonu w celu sprostowania mylnych faktów i poczynienia kroków dla osiągnięcia ulg przy ściąganiu podatków. Rada podjęła tę pracę niezaprzeczenie dla dobra ogółu i pojedynczych opodatkowanych, nieotrzymawszy jednak na 63 zawezwań tylko 23 odpowiedzi, nie mogła i w tym kierunku zaznaczyć dodatnego rezultatu.

6. Udała się z prośbą do 6ciu członków zamieszkałych w różnych okolicach powiatu w celu zbierania podpisów na petycyę do Sejmu przeciw wymierzeniu wyższego podatku gruntowego, a jakkolwiek zdawało się, że w sprawie, każdego z nas tak blisko obchodzącej uproszeni pp. delegaci zajmą się nią jak najgorliwiej, pokazało się inaczej, gdyż oprócz jednego

delegata z Chodorowskiego nikt nie wsparł Radę w tem przedsięwzięciu, a tak musiano petycyę przedłożyć bez podpisów.

7. Przedłożono W. Sejmowi petycyę w sprawie przywrócenia fabrykacyi i sprzedaży soli bydlęcej.

8. Wypracowano i przedłożono centralnemu komitetowi nowy projekt subwencyonowania właścicieli buhajów dla użytku krów włościańskich.

9. Przedłożono centralnemu komitetowi program i kosztorys odbyć się mającego w tym roku kursu weterynaryi dla pp. nauczycieli ludowych i oficyalistów prywatnych.

10. Wskutek zażaleń znacznej liczby właścicieli gorzelń, iż wystawieni są na niesłuszne szykany przez niższe organa skarbowe, odniosła się Rada do wszystkich pp. właścicieli i dzierzawców gorzelń w powiecie o nadesłanie podobnych faktów, w celu przedłożenia takowych centralnemu komitetowi i podania do wiadomości naszej delegacyi w Radzie państwa, nieotrzymawszy jednak żadnych doniesień, nabrała i tem samem przekonanie, iż w naszym powiecie dowolności takie nie miały miejsca.

Przewodniczący.
Seweryn Henzel.

Bieżące wiadomości.

Odwołanie wystawy ogrodniczej we Lwowie. Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego zapowiedział był wystawę ogrodniczą na jesień bieżącego roku, która to wystawa została odwołaną, zarząd bowiem przyszedł do przekonania, że udział w niej byłby za mały bieżącego roku, zwłaszcza wskutek tego. że przyjazd Najj. Pana i wystawa etnograficzna w Kołomyi zajęły całą uwagę kraju. Stosownie do powziętej w tej mierze uchwały, najbliższa wystawa ogrodniczo- pszczelnicza odbędzie się we wrześniu 1881 r. na Strzelnicy miejskiej. Zarazem podał zarząd następujące pytania pod rozwagę i do rozwiązania: 1. Co jest przyczyną upadku sadownictwa i pszczelnictwa w naszym kraju? 2. Jakiemi środkami możnaby podnieść zamiłowanie i hodowlę tych dwóch gałęzi gospodarstwa, z których zagranica tak wielkie ma korzyści? 3. Jakim sposobem dałby się uławic producentom odbyt owoców i miodu? Odpowiedzi nadsyłać należy do zarządu towarzystwa.

Byłoby do życzenia, gdyby Zarząd zechciał powiadomić publiczność, jak z nadesłanemi odpowiedziami zamyśla postąpić. Czy referent przedłoży połączonemu z wystawą Zgromadzeniu wszystkie odpowiedzi dla odczytania tychże kolejno, czy podda ich treść pod rozbiór, czy może tylko wybraną będzie najlepsza odpowiedź na każde pytanie i te będą odczytane?

Pałahicze 17. października. Przynaglony potrzebą gotówki sprzedawałem po żniwach większą partyę zboża, lecz handlarze ofiarowali mi zaledwie 16 złr. za parę pszenicy i żyta z potrąceniem lichwiarskiego procentu od wypłaconych pieniędzy aż do faktycznego oddania sprzedanego zboża.

Tak w ofiarowanej cenie jak też w kondycyach wypłaty pieniędzy. poznałem chęć wyzyskiwania mej sytuacyi i udałem się do spółki rolniczej w Stanisławowie o zaliczkę na sprzedać się mające zboże, którą też otrzymałem. Tym sposobem wyczekałem z sprzedażą zboża do odbycia międzynarodowego targu i cały możliwy zarobek wyrwałem z rąk przekupniów, który na 500 parach wcale przyzwoitą sumkę, bo 2000 złr. wynosi. Ten fakt świadczący o doniosłości spółki rolniczej dobroczynnie działającej na dobrobyt pojedyńczych gospodarzy i majątku krajowego, podaję do ogólnej wiadomości, jako zachętę dla większej liczby panów gospodarzy, którzy już przed żniwami zmuszeni są sprzedawać i możliwy zysk całorocznej pracy i trudów oddają w ręce pasożytnych przekupniow.

Stanisław Raczyński.

Sprawa rybactwa w Anglii. Wielka Brytania pobiera ze swych rybołowni, z których wiele zarybianych jest sztucznie, rocznie około 200 milionów franków. Rybołownie całego państwa stoją pod kierownictwem trzech od siebie nie zależnych dyrektorów; są oni razem jeneralnymi inspektorami, z których jeden kieruje rybołowstwem Anglii, drugi Szkocyi, trzeci Irlandyi. Corocznie składają parlamentowi sprawozdania o pracach wykonywanych w ich zakresie i o tychże rezultatach jakoteż o wynikach połowu. Parlament wytworzył stały wydział, zajmujący się sprawami rybactwa, wyznaczając oprócz tego komisye do specyalnych spraw. W muzeum South-Kensington znajduje się osobna sala dla Ichtyologii, obejmująca wszystko co się tyczy rybołowstwa lub hodowli ryb, w całem zaś trójjedynem królestwie pozakładano niezliczone stacye, mające na celu rozmnażanie i pielęgnowanie do pewnego wieku ryb, przekonawszy się ostatecznie, że tylko tą drogą odtworzyć można w krótkim czasie dawną rybność rzek brytyjskich; utrzymać zaś starają się rybność przez ścisłe przestrzeganie ustaw i czasów ochronnych. Również energiczną czynność rozwijają Francya, Szwajcarya i Niemcy a nawet Ameryka północna. Czy nie byłoby na czasie, żeby i u nas wzięto się energicznie do sprawy. Początek zrobiony przez założenie Towarzystwa rybackiego, potrzeba jeszcze dobrych nieustających chęci i ustawy ściśle przestrzeganej.

Długie przechowywanie owoców. Owoce w niezwykłej porze podane mają zawsze wielką wartość już dla rzadkości, tem są cenniejsze, jeżeli przytem posiadają także wszystkie swe zalety. Długo przechowywać dają się tylko owoce tak zwane zimowe t. j. osiągające stan użytkowy w ciągu zimy. Z licznych gatunków jabłek można sobie zestawić szereg taki, że od listopada do końca czerwca następnego roku można mieć owoce, warunkiem jednak niezbędnym jest staranne zbieranie, żeby owoce nie były potłuczone lub pokaleczone i następnie dobry lokal do przechowywania. Gdybyśmy i ten ostatni mieli, to zawsze najpóźniejsze gatunki jabłek nie należąc do stołowych pierwszorzędnych, zdadzą się właściwie tylko na kompoty i do potraw, ale nie do jedzenia, do czego najlepsze są gatunki dochodzące od grudnia do lutego. Żeby te najlepsze gatunki dochować z ich wszelkiemi zaletami, nie wystarcza przechowywanie w piwnicy lub owocarni, ale zastosować należy sposób inny, który pokrótce opiszę:

W lesie zbiera się czysty zielony mech, wybiera z niego opadłe liście drzew, gałązki i t. p., wymywa w wodzie i suszy dokładnie; jestto materyał do opakowywania jabłek (i gruszek?). Jabłka, zebrane rękami najstaranniej, układa się na 8 do 14 dni w piwnicy lub spiżarni na deskach jedno obok drugiego, ażeby straciły zbytek wilgoci, przyczem na ich powierzchni wydziela się tłustawa warstewka, którą przed pakowaniem obcierać nie należy. Wydzielać też starannie wszystkie owoce, które pokazują jakieś plamy zgniłe albo były zadraśnięte przy zbieraniu, blizny bowiem takie, w suchej piwnicy nie dadzą może powodu do zgnilizny, gdy w ziemi z pewnością zagniją, zarażając zgnilizną sąsiednie owoce pomimo przedziału mchem. Do układania jabłek w mchu używa się zwykłych szczelnie spojonych paczek sosnowych, dając im rozmiary niewielkie np. 1 metr długości $^1/_2$ m. szerokości i tyleż grubości; jeżeli na użytek domowy jabłka chcemy przechowywać, robić paczki o połowę mniejsze. Na dno paczki daje się warstwa mchu około 5 centymetrów gruba, ułożona ściśle i jednostajnie. Na tej warstwie mchu układamy jabłka ogonkami do góry obok siebie, ale w takim

odstępie, ażeby między nie można było wcisnąć warstewką mchu. Po obcisnięciu jabłek mchem dajemy na nie znowu taką samą warstwę mchu, układamy jabłka, obciskamy mchem i powtarzamy takie układanie aż się paczka wypełni; na wierzch dawać warstwę mchu odrobinę grubszą. Dopełniwszy układanie, przybijamy denko gwoździami i paczka gotowa do przechowywania, które się odbywa w ziemi. W miejscu, gdzie w zimie woda nie stoi, robimy dół tak głęboki, żeby paczka lub paczki z owocami znalazły się pod powierzchnią ziemi przynajmniej na 35 centymetrów, tak zaś obszerny, żeby w koło paczek można dać warstwę piasku na 10 centym. grubą; zamiast piasku użyć można popiołu, który nawet jeszcze lepszą tworzy zaporę dla szczurów i myszy. Najlepiej gdy taka jama może być na stoku pagórka, albo jeszcze lepiej na szczycie pagórka, bo tu z pewnością grunt nie zamaka. Po umieszczeniu paczek i zasypaniu, daje się nad dołem jakby mogiłę z ziemi, czem zgrubiamy warstwę ziemi i chronimy od mrozu, żeby zaś chronić od wsiąkającej wilgoci, dawać daszek nad wszystkiem. W powyższy sposób przechowywane owoce wczesne zimowe, a nawet jesienne, trzymają się do wiosny, gdy owoce styczniowe i lutowe do końca czerwca zachowują wszystkie swe zalety.

Część urzędowa.

C. k. Tow. gosp. galic. L. 1413.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiégo galicyjskiego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w skutek żądań z wielu stron objawionych, pośredniczyć będzie w zakupnie buhajów czystej krwi ras żądanych w tym jeszcze roku — atoli bez opustu żadnego, albowiem żadnej subwencyi na ten cel nie uzyskał — a to pod następującemi warunkami:

1. Chcący brać udział w zakupnie winni są nadesłać dotyczące zgłoszenia wraz z kaucyą przynależną do dnia 15. Listopada b. r. najdalej do podpisanego Komitetu franco, z wymienieniem dokładnem wewnątrz:
   a) adresu — stacyi kolei i stacyi telegraficznej,
   b) rasy żądanej,
   c) ilości sztuk,
   d) wieku wreszcie:
   e) czy życzą sobie zakupna z obór zarodowych w kraju — czyli też za granicą.

2. Jako kaucya ustanawia się dla zakupna w kraju kwota 100 zł. — zaś dla zakupna po za krajem 200 zł. w. a.

3. Zgłoszenia bez kaucyi nie będą uwzględnione; jak również kaucya, którejby właściciel od kupna odstąpił, nie zostanie zwróconą, lecz przepada na rzecz funduszu zakupna.

4. Zakupione bydło odebrane być ma za złożeniem reszty należytości w dniu przez Komitet oznaczonym; nadto:

5. Każdy zgłaszający się win en dołączyć deklaracyę osobną że przyjmujo na siebie całkowity koszt i ryzyko zakupna i sprowadzenia bez zwykłego opustu, skoro Ministerstwo rolnictwa nie udzieliło Komitetowi w tym roku żadnych na ten cel funduszów.

Zastrzega przytem Komitetowi, że zakupna buhajów z obór zagranicznych podejmuje się tylko w takim razie, jeżeli dębzie zamówionych przynajmniej 6 sztuk, t. j. ładunek jednego wagonu kolejowego.

Ogłoszenie niniejsze udziela się do wiadomości Szan. Rąd Oddziałowych, Świetn. Wydziałów Rad powiatowych i Świetn. c. k. Starostw, z uprzejmą prośbą, o jak najskuteczniejsze rozpowszechnienie pomiędzy stronami interesowanemi.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów dnia 10. Października 1880.

Prezes: A. Sapiecha.

Sekretarz Towarzystwa: J. Greliński.

C. k. Towarzystwo gosp. galicyjskie.

L. 1413.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa niniejszem wszystkich właścicieli obór zarodowych bydła rogatego różnych ras, aby dla ułatwienia zakupna buhajów dla zgłaszających się hodowców, zechcieli nadesłać komitetowi najdalej do 15. listopada b. r.:

1. jakiej rasy buhaje mają do sprzedania,
2. w jakim wieku,
3. ile sztuk,
4. po jakiej cenie loco lub z dostawą do najbliższej stacyi kolei.

Uwaga. Panowie hodowcy raczą podać zarazem, czy buhaje do sprzedaży przeznaczone pochodzą po rodzicach oryginalnych, czy też w kraju wychowanych.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 10. października 1880.

Prezes: *Adam Sapieha.*

Sekretarz Tow. *Józef Greliński.*

Towarzystwo
wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych
w Galicyi.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za III. kwartał 1880 r.

Towarzystwo liczyło z końcem II. kwartału r. b.		1818 czł. 5360 udz.
w ciągu III. kwartału r. b. przybyło		16 „ 89 „
zostaje z dniem 30. września r. b.		1834 czł. 5449 udz.

czyli z roczną wkładką 21796 złr., członków wspierających 69, członków honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z dniem 1. lipca r. b. wynosił w gotówce		10185 złr. 07 cnt.
w efektach		233000 złr.
do tego majątku wpłynęło w III. kwartale r. b. gotówką a to z powiatów	4169 złr. 97 cnt.	
odsetki od 6% listów hipotecznych	3659 złr.	
za wylosowane 6% listy hipoteczne	2500 złr.	
gotówką wpłynęło razem		10328 złr. 97 cnt.
zaś zakupiono efekta 5% listy zastawne gal. Tow. kred. ziem. imiennej wartości		9000 złr.
Z gotówki wydano na zapomogę stałą starcom wdowom i sierotom, tudzież na administracyę		7300 złr.
na zakupno efektów		8916 złr. 75 cnt.
wydano do zrealizowania wylosowane efekta		2500 złr.

Pozostało przeto z dniem 30. września r. b. w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 4297 złr. 29 cnt. zaś efektami przechowanymi w skarbcu Tow. kred. ziemskiego imiennej wartości 238500 złr.

W III kwartale br. lokowały w Towarz. zaliczkowem na rzecz Towarz. niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany złr. 9·70, Bóbrka 16, Borszczów 70·72, Brzesko 113·52, Brody 93, Brzozów 87·4. Czortków 99·36, Dolina 35, Gorlice 86, Husiatyn 39, Jaworów 20·30, Kamionka 7·70, Kolbuszowa 24·18, Kraków 256·47, Krosno 57, Mościska 39, Mielec 94·50, Nisko 121, Nowy-Targ 51·40, Pilzno 51·39, Przemyślany 176·44, Rawa 22·12, Rohatyn 15, Rudki 31, Rzeszów 721·85, Sanok 225, Sambor 169·63, Sokal 146·40, Skałat 48·26, Stryj 78·29, Tarnów 130, Tarnobrzeg 314, Tłumacz 104, Trembowla 63·9, Turka 10·30, Wadowice 170, Wieliczka 164·10. Zaleszczyki 49·82, Zbaraż 124·81, Złoczów 40, Żydaczów 22 i Żywiec 50·58 zł.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom niezdolnym do pracy:

1) Błockiemu Rudolfowi, lat 65, z powiatu zaleszczyckiego, który należąc do Towarzystwa lat 12, zapłacił 48 udziałów, stałą zapomogę rocznie w kwocie 144 zł.

2) Górskiemu Józefowi, lat 73, z powiatu sokalskiego, który w ciągu lat 12 opłacił 33 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 99 zł.

3) Oberskiemu Szymonowi, lat 57, z powiatu przemyślańskiego, który w latach 9 zapłacił 105 udziałów, stałą zapomogę rocznie 315 zł.

4) Woźniakowskiemu Antoniemu, lat 66, z powiatu krakowskiego, należąc do Towarzystwa lat 12, opłacił 60 udziałów, stałą zapomogę rocznie 180 zł.

5) Jarosikowi Jakóbowi, lat 62, z pow. dąbrowskiego, który w ciągu lat 12 opłacił 24 udziałów, stałą zapomogę rocznie 72 zł.

6) Rotterowi Edwardowi, lat 56, z powiatu bohorodczańskiego, który należąc do Towarzystwa lst 12, opłacił 24 udziałów, stałą zapomogę rocznie 72 zł.

7) Trembińskiemu Józefowi, lat 67, z powiatu Złoczowskiego, który w 12 latach zapłacił 12 udziałów, stałą zapomogę rocznie 36 zł.

II. Wdowom:

8) Andrusiewicz Marji, wdowie po śp. Michale A., z powiatu tarnopolskiego, który należąc do Towarzystwa lat 11, opłacił 23 udziałów, stałą zapomogę rocznie 46 zł., a z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie zł. 14·50.

9) Hałuszczyńskiej Marji, wdowie po śp. Grzegorzu H., z powiatu rawskiego, który w ciągu lat 12, opłacił 28 udziałów, stałą zapomogę rocznie 56 zł.

10) Angerman Antoninie, wdowie po śp. Franciszku A., z powiatu przemyślańskiego, który należąc do Towarz. lat 8, opłacił 26 udziałów, stałą zapomogę rocznie 52 zł.

11) Ferenz Klementynie, emerytce a wodwie po śp. Romanie F., z powodu udowodnionego ubóstwa, jednorazową zapomogę 10 zł.

III. Sierotom.

12) Po 5p. Minasiewiczu Józefie z powiatu brzeżańskiego który w ciągu lat 10 zapłacił 20 udziałów, pozostałym bez ojca i matki zapomogę czasową rocznie w kwocie 60 zł.

13) Po ś. p. Kurtzu Gustawie z powiatu rzeszowskiego który należąc do Towarzystwa lat 12 opłacił 54 udziały pozostałym bez ojca i matki zapomogę czasową rocznie w kwocie 162 złr.

Dalej odmówił Wydział w braku prawnych podstaw zapomogę wdowie Emilii Jarosz.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca r. 1879, ażeby takowe pod rygorem §. 28 w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspiesznie popłacili lub też wprost do wydziału centralnego ul, Kopernika l. 8. nadesłali.

Wiceprezes — *Dr. Mikuliński m. p.*

Rachmistrz — *M. J. Olszewski m. p.*

Członkowie komisyi kontrolującej.
Adolf Stroner m. p. Antoni Żabicki m. p.

OGŁOSZENIA.

Do uprzejmej wiadomości!

Objęliśmy wyłączne zastępstwo Rudolfa Sacka z Plagwitz dla Galicyi i możemy służyć tegoż dobrze znanemi siewnikami rzędowemi, pługami i t. d.

6—?

Z poważaniem

Clayton i Shuttleworth.

Jak darowane!

Olbrzymie składy upadłego przedsiębiorstwa „**Vereinigte Britaniasilber-Fabrik**“, objęte przez zarząd masy, wyprzedawane zo-zostają z powodu ciążących wielkich zobowiązań i obowiązku opróżnienia lokalności

o 75 procent niżej wartości szacunkowej

dostają się więc kupującym jakby w podarunku. Za małą kwotę **7 złr. 25 ct.**, a więc prawie za połowę kosztu samego wyrobu, nabyć można **doskonały serwis ze śrebra Britannia**, który dawniej kosztował 29 złr.; za białość **gwarantuje się 25 lat.** Serwis ten składa się z następujących przedmiotów:

6 noży z doskonałą stalową klingą, 6 prawdziwych angielskich britania srebrnych widelców, 6 massywnych stołowych łyżek, 6 doskonałych łyżeczek kawianych, 1 massywnej chochli, 1 massywnej chochelki, 6 delikatnie żłobionych tabliczek, 6 doskonałych podstawek kryształowych, 3 piękne massywne kubki do jaj, 3 pyszne czarki na cukier, 1 piękna pieprzniczka, 1 sitko herbaciane, 2 efektowne lichtarze salonowe.

Wszystkie powyższe **48 sztuk razem** kosztują **tylko 7 złr. 25 ct.**

Obstalunki za pobraniem pocztowem lub z przesyłką pieniędzy przyjmuje, jak długu zapas wystarczy:

Vereinigtes Britania Silber-Fabriks-Depot. Wien, II. Untere Donaustrasse 43.

Gdyby się serwis nie podobał, zwrócić go można w przeciągu 8 dni.

Setki podziękowań od różnych osobistości, których dla oszczędzenia miejsca nie ogłaszamy, przeglądać można w naszych biórach. Dla uniknięcia myłek i fałszowań prosimy o wypisywanie dokładne naszego adresu. 8—10

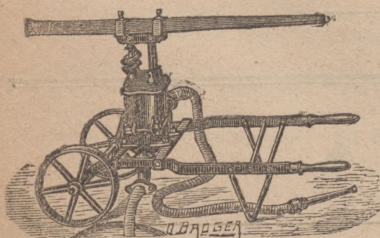
Dzieła gospodarskie i ekonomiczne

w komisie księgarni (2—?)

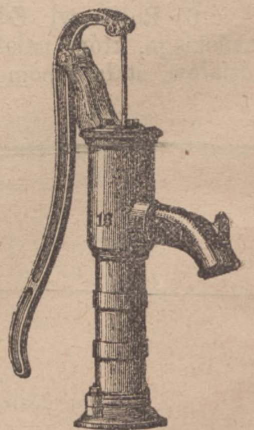
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie.

	złr.	ct.
Baumeister. Chów trzody chlewnej	1	70
Biblioteka rzemieślnika polskiego:		
Przewodnik dla cieśli	2	—
„ dla garbarzy	—	50
„ dla giserów	1	—
„ dla mularzy	2	50
„ dla stolarzy	2	—
„ dla ślusarzy	2	50
Biliński Leon, Dr. Studya nad podatkiem dochodowym, 2 tomy	5	—
— Wykład ekonomii społecznej, 2 tomy, 1880	10	—
— Skarbowość	6	—
Günsberg. Podręcznik o wyrobie spirytusu, 2 tomy z wielu rycinami	8	—
Kubicki. Przewodnik kucia koni dla użytku c. k. wojskowych szkól kucia koni,	—	40
Kühn. Najodpowiedniejsze zasady żywienia bydła rogatego	3	60
Lubomęski. O zwierzętach domowych, ich gatunkach, rasach i paszeniu się, podług H. Nathusiasa,	—	50
Noskowski. Kultura lnu w Belgii,	—	60
— Podręcznik uprawy lnu i wyprawy włókna lnianego,	1	20
Ochrona prawna nad lasami. Zbiór ustaw i rozporządzeń tyczących się ochrony lasów i polowania,	1	—
Przewodnik dla leśniczych. Zbiór wiadomości gospodarstwa lasowego i nauk pomocniczych, 2 tomy	5	60
— I. Wiadomości pomocnicze przez pp. Romera, Dra T. Staneckiego i W. Tynieckiego.		
— II. Gospodarstwo lasowe H. Strzeleckiego.		
Rohlwes. Poradnik weterynaryjny, opr.	2	—
Rylski Tomasz. Podręcznik mechaniki rolniczej dla gospodarzy praktycznych,	3	—
Settegast. Hodowla zwierząt	5	—
— Nauka żywienia domowych zwierząt gospodarskich	2	50
Skałkowski, Warstaty i fabryki a postęp przemysłowy.	—	35
Sobolewski. Choryby zaraźliwe wspólne ludziom i zwierzętom	2	50
Strzelecki Henryk. Las w stanie natury	1	80
— Cięcie lasu	1	70
Teleżyński. Olej skalny i jego zastosowanie w przemyśle i w użyciu codziennem	—	69
Tyniecki. Zgnilizna kartofli	—	50
Wędrychowski. Teorya rachunkowości wiejskiej podwójnej	—	96



Nowo polepszone pługi Rajole w 3 wielkościach
Dwuskibowe stalowe pługi Rajole w 2 „
Pługi z kutego żelaza J. Wychery w 2 „
Ransoma i Claytona pługi w 2 „
Zugmajery, Ruchadła, Extyrpatory, Kultiwatory Brony i t. p.
tudzież
Siewniki rzędowe i szerokorzutne
Bakera oryg. ang. młynki od 90 złr. i wyżej
Cylindry Harterctine Pernolet i Liliput od złr. 45 i wyżej
Sikawki ogniowe i pompy studzienne jakoteż wszelkie wyprobowane maszyny i narzędzia rolnicze są w zapasie u



JANA WYCHERA.

Lwów, ulica Gródecka l. 47²/₄. 11—?

N. B. Przy odbiorze większej ilości pługów za gotówkę odpowiedni rabat.

(Dobrze utrzymane) używane Lokomobile są w cenach tanich na składzie.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.